NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 256 (1399) — Rok 54 | WARSZAWA, PIĄTEK, 17 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

CKW i RADA NACZELNA PPS zwołane na 17 i 18 września

W piątek dnia 17 września odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Nazajutrz, dnia 18 września o godz. 9 odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS.

Obrady Rady Naczelnej toczyć się będą w gmachu Stołecznego Komitetu PPS.

Referat polityczny wygłosi sekretarz Generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz. Referat gospodarczy — członek Komisji Politycznej CKW tow. Adam Rapacki.

W związku ze zwołaniem CKW i Rady Naczelnej, konferencja centralnego aktywu PPS wyznaczona na 14 i 15 września odbędzie się w terminie późniejszym, który zostanie osobno ogłoszony.

Zwolnienie tempa demobilizacji wywołuje ostre protesty w W. Brytanii

LONDYN (PAP). — Komitet Wykonawczy brytyjskiej partii komunistycznej uchwalił rezolucję, w której wezwał robotników do potępienia decyzji rządu w sprawie zwolnienia tempa demobilizacji z armii. Rezolucja stwierdza, iż plan ten jest następstwem barbarzyńskiej wojny kolonialnej, prowadzonej przeciwko narodowi malajskiemu oraz systematycznego podżegania faszystów w Berlinie do prowokacji.

Wystąpienie brytyjskiej partii komunistycznej zostało wywołane przez oświadczenie min. Morrissona, który zapowiedział zwolnienie tempa demobilizacji armii brytyjskiej.

Tito i jego klika sieją nienawiść narodowościową

BUDAPESZT (PAP). W dzienniku „Sabad Nep" ukazał się list otwarty kilku jugosłowiańskich uchodźców politycznych, którzy z powodu terroru reżimu Tito-Rankowicza przekroczyli granicę i zameldowali się u władz węgierskich. Uchodźcy, którzy jeszcze przed wojną brali udział w ruchu robotniczym, zaś podczas wojny walczyli z bronią w ręku przeciwko najeźdźcom, musieli opuścić swą ojczyznę dla ratowania życia.

Uciekinierzy opisują przejawy nacjonalizmu w Jugosławii, którego zewnętrznym wyrazem jest systematyczne i planowe sianie nienawiści narodowościowej.

Uciekinierzy piszą m. in.: „Mówić dziś o krytyce lub samokrytyce w Jugosławii, znaczy zetknąć się z wykonawcami rozkazów Rankowicza, albo podzielić los generała Jowanowicza.

List kończy się słowami: „Tito i jego klika nie potrafią przeszkodzić temu, aby KPJ weszła na prawdziwą drogę marksistowsko-leninowską".

Arabowie gromadzą posiłki przygotowując się do nowej ofensywy

N. JORK (obsł. wł.). Przewodniczący organizacji syjonistycznej St. Zjednoczonych, Neumann, który powrócił z posiedzenia światowej organizacji syjonistycznej w Jerozolimie oświadczył, że naród żydowski stracił zaufanie do rozjemcy ONZ, Bernadotte'a. Neumann stwierdził, że Bernadotte stał się przedmiotem intryg i manewrów skierowanych przeciwko państwu Izrael.

Potwierdzeniem stanowiska Żydów i ich niepokoju, jest wiadomość, podana przez dziennik kairski „Al Zamano", że Wielki Mufti Jerozolimy zgodził się utworzyć taki rząd tymczasowy w Jerozolimie, jaki uzna za właściwy komitet polityczny Ligi Arabskiej. Dziennik dodaje, że pierwszym aktem rządu będzie utworzenie armii palestyńskiej.

Prasa żydowska donosi, że od pewnego czasu obserwuje się zbliżenie posiłków arabskich do linii walk w kierunku Jerozolimy. Czynniki polityczne uważają, iż jest to przygotowanie do nowej wojny i że należy oczekiwać nowej ofensywy Arabów w Jerozolimie.

Policja francuska strzela do strajkujących robotników

Odbudowa Warszawy



Wojsko bierze czynny udział w odbudowie Stolicy.

Tymczasem de Gaulle szykuje się do zagarnięcia władzy

Plan oszczędnościowy premiera Queuille, który zamierza zrównoważyć deficytowy budżet Francji kosztem ograniczeń robotników wywołał natychmiastową zwyżkę ceny chleba o 45 proc. Powstała nowa fala strajków we wszystkich częściach kraju i w różnych gałęziach przemysłu i usług.

Najbardziej burzliwy i krwawy obrót przyjęło zajście między strajkującymi robotnikami a policją w Paryżu.

Jak podaje PAP w środę ponad 3 tysiące strajkujących robotników zakładów budowy motorów lotniczych „SNECMA" udało się przed siedzibę dyrekcji tych zakładów, pragnąc przedstawić swe postulaty. Zakłady „SNECMA" przystąpiły ostatnio do redukcji personelu w związku z ograniczeniami we francuskim przemyśle lotniczym, wprowadzonymi na żądanie Ameryki. Strajkujący wznosili okrzyki: „Chcemy pracy! Precz z redukcjami w przedsiębiorstwach znacjonalizowanych! Precz z planem Marshalla!"

Policja atakuje robotników

Delegacja strajkujących udała się do dyrekcji zakładów. Tymczasem policja rozpoczęła brutalnie rozpraszać robotników, czekających na powrót delegacji. Zrazu manifestanci musieli wycofać się w boczne uliczki, wkrótce jednak, pod naporem uformowanego na nowo pochodu robotniczego, usunęła się policja, która wznowiła swą akcję dopiero po przybyciu posiłków. Wywiązało się starcie, które trwało około 3 godzin. Przeszło 60 osób zostało rannych. Komunikaty urzędowe obliczają, że po stronie policji i żandarmerii 27 osób doznało obrażeń.

Strajki, strajki, strajki

W zakładach przemysłu samochodowego i metalowego „Renault" w Billancourt, strajk objął 90 proc. robotników, czyli ponad 30 tysięcy. Zwraca uwagę jedność pomiędzy CGT, FO, chrześcijańskimi związkami zawodowymi i „Generalną Konfederacją Kadr" w obronie żądań robotniczych. W lotaryńskim zagłębiu węglowym 50 tysięcy górników przerwało pracę na 24 godziny. Związki zawodowe wezwały kupców detalicznych do zamknięcia sklepów na przeciąg 2 godzin na dowód solidarności ze strajkującymi górnikami.

Robotnicy domagają się rządu jedności

Związki zawodowe w Orleanie wezwały robotników i pracowników fabryk i przedsiębiorstw na terenie miasta do jednogodzinnego strajku protestacyjnego. W Argenteuil strajk protestacyjny objął 15 tysięcy robotników! Na zebraniu robotniczym wznoszono okrzyki, domagające się utworzenia rządu jedności demokratycznej oraz przyznania minimum egzystencji. W Limoges delegacja kolejarzy, zrzeszonych w CGT, FO, CFCC i „Generalnej Konfederacji Kadr", udała się do prefektury, przedstawiając żądania pracowników. W Marsylii pracownicy tramwajów miejskich zapowiedzeli na czwartek częściowy strajk.

De Gaulle ogłasza „manifesty"

De Gaulle ogłosił manifest do narodu francuskiego, w którym wzywa swych zwolenników, by kupowali i przesyłali mu specjalny znaczek, kosztujący 50 franków i zaopatrzony w slogan: „Dla dobra kraju — tak". De Gaulle spodziewa się, że to „świadectwo sympatii" będzie miało wielkie znaczenie w nadchodzących dniach „gdy wszystko ma się rozstrzygnąć".

Tajemnicza misja brata gen. de Gaulle'a

NOWY JORK (PAP). Przybył tu brat generała de Gaulle'a, mer Paryża, Pierre de Gaulle.

Marshal spodziewa się spotkania z Mołotowem w Paryżu

WASZYNGTON (PAP). Na środowej konferencji prasowej Marshall oświadczył, że przypuszcza, iż spotka się z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Molotowem, w Paryżu podczas Generalnego Zgromadzenia O. N. Z.

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy konflikt z Hajderabadem

Ofensywa wojsk Hindustanu poczyniła znaczne postępy

Przekazanie sporu między Hindustanem a księstwem Hajderabad ONZ — nie wstrzymuje marszu wojsk hinduskich, które poczyniły znaczne postępy.

Rząd Hindustanu zamianował już gubernatorów na cały obszar Hajderabadu.

LONDYN (SAP). Minister spraw zagr. Hajderabadu, który w drodze do Paryża przybył samolotem do Londynu, oświadczył na konferencji prasowej, że rząd jego uzna za wiążące stanowisko, jakie zajmie w sprawie Hajderabadu Rada Bezpieczeństwa ONZ, bez względu na to, czy będzie ono przychylne, czy też nie. Minister nadmienił, że z punktu widzenia moralności międzynarodowej Hajderabad zajmuje niezwykle silną pozycję, podczas gdy rząd indyjski działał w sposób bezwstydny, atakując państwo, które zwróciło się do ONZ o pokojowe rozstrzygnięcie sporu. Postępowanie takie, sprzeczne z duchem ONZ, nie jest ze strony Hindustanu precedensem, gdyż już przedtem rząd indyjski anektował Jungad, który miał być odstąpiony Pakistanowi. W ten sposób rząd indyjski stara się osiągnąć swe cele imperialistyczne na drodze gwałtu i przemocy.

Komunikat wojsk Hajderabadu

Agencja Reutera donosi, powołując się na oficjalny komunikat wojsk hinduskich, że wojska te posuwają się w głąb Hajderabadu. Twierdza Aurangabad, dawna stolica dynastii mongolskiej w Indiach, została zdobyta bez walki. Wojska hinduskie, posuwające się z południowego wschodu, znalazły się w odległości 5 km od miasta Suriapet. Zmotoryzowane kolumny hinduskie, posuwające się w kierunku Sekunderabadu, osiągnęły przedmieścia Homnabadu. Przyczółek mostowy w Hospet odparł kilka silnych ataków wojsk Hajderabadu.

Gubernatorzy są już mianowani

Jak oświadczył rzecznik rządowy w Madras, rząd hinduski wyznaczył już dla „prowincji Hajderabad" inspektora generalnego w osobie A. V. Patro i administratora generalnego w osobie Pradhana z Bombaju.

Na wniosek rządu w Madras, rząd hinduski wyznaczył 8 urzędników w dystryktach, które mają być przyłączonedo prowincji Madras.

Konferencja premierów prowincji hinduskich

W związku z sytuacją wytworzoną po wkroczeniu wojsk induskich do Hajderabadu, ma się odbyć we wtorek konferencja premierów rządów prowincjonalnych w Nowym Delhi.

Nizam Hajderabadu ma również swego „doradcę" brytyjskiego.

Akcja przeciwko nizamowi Hajderabadu

LONDYN. (PAP). Jak donoszą z Madrasu, tzw. kongres Hajderabadu (partia opozycyjna) zażądał abdykacji nizama. Komitet wykonawczy tej partii na zebraniu w Madrasie (na terytorium Hindustanu) uchwalił rezolucję, określającą władcę Hajderabadu jako tyrana i domagającą się wprowadzenia w tym kraju „pełnej demokracji".

Rząd prowincjonalny Beraru zarządził konfiskatę mienia nizama w Nagpur oraz rozkazał personelowi opuszczenie znajdującego się tam pałacu, który był dotychczas oficjalną siedzibą przedstawicieli nizama. Przedstawiciel władcy Hajderabadu już od 5 miesięcy nie urzędował w Nagpur.

Wojna w Indiach

Pandit Nehru w towarzystwie „doradców" brytyjskich robi przegląd wojsk przed inwazją Hajderabadu

Kto przygotował ucieczkę Skorzeny'ego do USA?

BERLIN (PAP). Poseł Landtagu w prowincji Hessen, Keil, oskarżył tamtejsze „ministerstwo do spraw denazyfikacji" o przygotowanie i umożliwienie ucieczki Skorzeny'ego z obozu koncentracyjnego w Damstadt. Cały plan opracowano uprzednio z władzami amerykańskimi.

Skorzeny był obergruppenfuehrerem SS i w czasie wojny stał na czele oddziału niemieckiego, który uwolnił Mussoliniego. Obecnie Skorzeny znajduje się w USA.

Greckie wojska demokratyczne odniosły poważne sukcesy

Partia Komunistyczna wzywa do walki ze zdrajcami ojczyzny

Greckie wojska demokratyczne odniosły bardzo poważne sukcesy, zadając monarchofaszystom ciężkie straty w ludziach i materiale wojennym. W związku z odniesionymi zwycięstwami, sekretarz generalny greckiej partii komunistycznej wydał odezwę do narodu greckiego, w której piętnując zdradziecką rolę rządu ateńskiego i metody amerykańskiego imperializmu, stwierdza, że armia demokratyczna jest obecnie silniejsza jak dotąd i pragnie pokojowego rozwiązania obecnego konfliktu.

Bardzo znamiennym staje się fakt, że Truman oficjalnie przyjął dymisję Griswolda, który przez okres 13 miesięcy był szefem „pomocy" amerykańskiej dla Grecji.

RZYM (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że w wyniku kilkunastudniowych walk wojska demokratyczne osiągnęły poważne zwycięstwo w rejonie Floriny. Wojska ateńskie straciły przeszło 4.300 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. Armia demokratyczna zdobyła wielką ilość materiału wojennego.

RZYM (PAP). — Agencja Elefteri Ellada donosi, że greckie wojska demokratyczne odniosły w ciągu ostatnich dni 2 poważne zwycięstwa: w Macedonii w okolicy Floriny oraz w Epirze w rejonie Murgana.

W Macedonii, w wyniku kilkudniowych zaciętych walk, 15-ta dywizja wojsk ateńskich została rozbita. Wojska demokratyczne zajęły masyw górski Rambatsina — Orlovo i zdobyły kontrolę nad całym odcinkiem frontu Lendrochori aż do przedmieść Kastorii.

W Epirze wojska ateńskie rozpoczęły w dniu 6 września natarcia na stanowiska wojsk demokratycznych w okolicy Murgana. Po kilkudniowych walkach oddziały demokratyczne przeszły do kontrataku i odrzuciły nieprzyjaciela na wszystkich odcinkach frontu.

Dowódca naczelny greckich wojsk demokratycznych gen. Markos ogłosił odezwę, w której dziękuje żołnierzom za odniesione zwycięstwa i wzywa ich do dalszej walki przeciwko zdrajcom ojczyzny i obcym imperialistom.

RZYM (PAP). — W związku ze zwycięstwami, odniesionymi przez grecką armię demokratyczną, sekretarz generalny greckiej partii komunistycznej Zachariadis ogłosił odezwę do narodu greckiego.

Bazy strategiczne przeciw wolnym narodom

Propozycje pokojowe greckiego rządu demokratycznego — stwierdza Zachariadis — przyjęte zostały przez rząd ateński i przez imperialistów anglosaskich jako dowód słabości. Tymczasem wojska demokratyczne odniosły wspaniałe zwycięstwa pod Grammos, a obecnie koło Floriny i pod Murgana.

Naród grecki rozumie coraz lepiej, że Amerykanie nie troszczą się bynajmniej o jego los i o jego warunki bytu. Imperialistom amerykańskim chodzi jedynie o zabezpieczenie swych baz militarnych, o budowę lotnisk i portów wojennych. Chodzi im o bazy strategiczne, skierowane przeciwko narodom demokratycznym, a nie o dobro narodu greckiego.

Anglosasi wiedzą dobrze, że nie zdołają pokonać wojsk demokratycznych i dlatego mają zamiar zwrócić się do Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych i uzyskać aprobatę na jawną interwencję swych wojsk w Grecji.

Wiemy dobrze — stwierdza dalej Zachariadis — że naród grecki gorąco pragnie pokoju.—Wiemy też, że armia demokratyczna jest obecnie silniejsza niż kiedykolwiek. Możemy więc raz jeszcze powtórzyć, że chcemy pokojowego rozwiązania obecnego konfliktu.

Naszymi hasłami są: pokój, demokracja, niezależność. Z hasłami tymi możemy stanąć przed Zgromadzeniem Narodów Zjednoczonych!

RZYM (PAP). — Jak donoszą z Aten, Trybunał Wojskowy w Salonikach wydał 8 nowych wyroków śmierci. Wśród skazanych znajdują się 3 kobiety.

WASZYNGTON (PAP). — Truman przyjął oficjalnie dymisję Griswolda, który przez 13 miesięcy był szefem „pomocy" amerykańskiej dla Grecji.

Koreańczycy manifestują swą wolę jedności

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, wiadomość o powołaniu do życia przez Najwyższe Zgromadzenie Narodowe Korei — jednolitego rządu koreańskiej republiki demokratyczno - ludowej, została przyjęta z dużym zadowoleniem przez całą ludność.

W Korei północnej odbywają się wiece i manifestacje z udziałem wielotysięcznych rzesz ludności. Na przeszło 300-tysięcznym wiecu w Pfamian wszyscy mówcy, bez różnicy odcieni politycznych, zapewniali nowy rząd premiera Kim Ja Sena o swym całkowitym poparciu.

W powziętej rezolucji uczestnicy wiecu podkreślili, iż rząd Kim Ja Sena jest rządem prawdziwie ludowym, powołanym do obrony interesów ludu i do zjednoczenia całego kraju.



Nr 256 Warszawa, 16 września 1948 r. Rok 54

Skutki zdrady

PRZEMÓWIENIE ministra Crippsa na Kongresie w Margate, poświęcone sprawom zwiększenia wysiłku produkcyjnego i możliwości eksportowych W. Brytanii wywołało aplauz w kołach przemysłowców i finansistów brytyjskich. Już to jedno dostatecznie charakteryzuje kierunek polityki rządu Partii Pracy. „Powiedz mi, kto cię chwali, a powiem ci, kim jesteś". Rząd „robotniczy", zdobywający sobie poklask kapitalistów, na pewno nie prowadzi polityki zgodnej z interesami klasy robotniczej.

NIE wszyscy wprawdzie lordowie angielscy znajdują słowa uznania dla celowości polityki rządu brytyjskiego. Tak np. „Daily Express", organ lorda Beaverbrooka stwierdza, że wszelkie wysiłki brytyjskie w dziedzinie zwiększenia produkcji nie dadzą żadnych wyników z bardzo prostej przyczyny: w miarę powiększania się eksportu brytyjskiego, wzrastają ceny towarów amerykańskich. Im więcej Anglia wywozi, tym więcej płaci za swój import amerykański, który ilościowo — stale zmniejsza się. Powstaje więc błędne koło, z którego w obecnych warunkach nie ma wyjścia.

Z pomocą rządowi Partii Pracy w rozwiązaniu tej „kwadratury koła" pośpieszył inny lord. Jest nim lord Beveridge, autor osławionego planu „ubezpieczeń powszechnych", „6-godzinnego dnia pracy", „socjalistycznej demokracji" i wielu innych haseł, które Partia Pracy umieściła w swym programie wyborczym, uzyskując w zamian za te obietnice olbrzymią większość głosów wyborczych

Ale tym razem lord Beveridge już nie występuje z efektownymi hasłami programowymi. Rzeczowym językiem kapitalistycznego ekonomisty poucza on swych dawnych pupilów z londyńskiego Instytutu Ekonomicznego, a dzisiejszych ministrów i przywódców Partii Pracy, jak np Attlee, Dalton, Laski i in, w jaki sposób dokonać tego „cudu", aby eksport stał się bardziej opłacalny, aby zwiększyć do W. Brytanii dopływ dolarów, których nieustannie domagają się nienasyceni dostawcy amerykańscy.

PIERWSZYM warunkiem potanienia kosztów produkcji ma być — zlikwidowanie subwencji rządowej, przeznaczonej na stabilizację cen artykułów żywnościowych, wydawanych na kartki. Ma to przynieść rządowi pół miliarda funtów oszczędności.

Ponieważ jest rzeczą jasną, że zlikwidowanie subwencji rządowej na potanienie artykułów kartkowych spowoduje zwyżkę cen, przeto Beveridge ostrzega: żadnych podwyżek, płace robotnicze mają być zamrożone. Robotnicy mają po prostu jeść mniej.

Następnym punktem programu Beveridge'a jest zwiększenie produkcji, zgodnie z wezwaniami rządu i uchwałami prawicowej większości Kongresu Trade Unionów w Margate. Beveridge proponuje, aby zwiększone zostały normy wydajności pracy oraz przedłużony czas pracy, bez podwyższenia zarobków. Robotnicy brytyjscy mają więc mniej jadać, a więcej pracować.

Beveridge zdaje sobie sprawę z tego, że klasa robotnicza będzie próbowała bronić się przed realizacją takiego programu. Ten brytyjski Schacht ma jednak i na to sposób, wprawdzie nie oryginalny, gdyż od dawna stosowany w krajach kapitalistycznych, ale dość osobliwy w kraju rządzonym przez „socjalistów". Beveridge proponuje sprowadzenie do Anglii „taniej, cudzoziemskiej siły roboczej". Obozy uchodźcze w Niemczech są jeszcze przepełnione, w krajach marshallowskich w miarę napływu „pomocy amerykańskiej" bezrobocie wzrasta — z werbunkiem więc obcych robotników trudności nie będzie. Lord Beveridge daje do zrozumienia, że w wypadku jakiegokolwiek oporu robotników — trzeba ich będzie nauczyć rozumu — przy pomocy bezrobocia!

„Musimy — pisze lord Beveridge w „Daily Mirror" — wbić w głowy społeczeństwa brytyjskiego, że w obecnej chwili naszą pracą nie opłacamy naszego spożycia. Żyjemy na koszt pomocy amerykańskiej z Planu Marshalla. Jest to rodzaj zasiłku dla bezrobotnych".

PRZY rozpatrywaniu problemów ekonomii brytyjskiej Beveridge, podobnie jak rząd Partii Pracy udaje, że nie dostrzega zupełnie jednej rzeczy: wzrastających zysków przedsiębiorstw kapitalistycznych, właśnie w okresie rządów labourzystów. Zgodnie z oficjalną statystyką brytyjską, zyski 2343 towarzystw akcyjnych w pierwszej połowie 1948 roku wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym o 35 proc., a w porównaniu z okresem rządów Churchilla w roku 1945 — o 63 proc.! Według przewidywań oficjalnej statystyki, zyski prywatnych przedsiębiorstw w roku bieżącym dosięgną cyfry 1.200 milionów funtów, to znaczy dwa razy więcej, niż wynosi cały deficyt handlowy Anglii.

JAK widzimy ofensywa kapitału międzynarodowego — z amerykańskim na czele — na poziom życia klasy robotniczej rozwija się według szeroko zakrojonego planu. Ofensywa ta jest możliwa tylko w tych krajach, w których klasa robotnicza została zdradzona przez swych prawicowych przywódców. W krajach demokracji ludowej klasa robotnicza odrzuciła „dobrodziejstwa" pomocy amerykańskiej i chociaż ciężko pracuje, przecież buduje własny dobrobyt i dobrobyt swych ludów, zamiast napychać kieszenie rekinów obcego i rodzimego kapitalizmu.

Historyk patrzy na zjawiska dziejowe oczyma swej klasy społecznej

Przed Kongresem Historyków Polskich we Wrocławiu

Z okazji Kongresu Historyków Polskich, który odbędzie się w dniach 19 — 21 września br. we Wrocławiu, zamieszczamy pierwszy z cyklu artykułów poświęconych zadaniom jakie stawia przed nauką historii nasza epoka.

„Historia jest najbardziej polityczną z nauk" — brzmi wielokrotnie, wszechstronnie udowodnione stwierdzenie. Czy znaczy to, że każdy historyk ma być aktywistą partyjnym? Takie żądanie byłoby oczywistym nonsensem, choć wśród galerii największych naszych historyków widzimy właśnie nie kogo innego jak czynnych polityków. Odnosi się to zarówno do bojownika demokracji — Lelewela, jak i do konserwatysty — Bobrzyńskiego.

Nie chciejmy jednak z tego tworzyć reguły. Sens istotny umieszczonej w pierwszym zdaniu tezy jest bez porównania głębszy. Historyk patrzy na zjawiska dziejowe oczyma swej klasy społecznej i dla niej pisze, dla niej wywodzi z mroków zapomnienia obrazy przeszłości. Służy on równie bieżącej polityce, bo nie dla czczej zabawy zajmuje się określonymi tematami w przeszłości, lecz dlatego, że wytłumaczenia ich żąda odeń dzień dzisiejszy.

„Polska myśl polityczna — pisze we wstępie do swej książki „U źródeł teraźniejszości" tow. prof. Henryk Jabłoński — w trudnym okresie niewoli błądziła niejednokrotnie po bezdrożach, gubiła się w labiryncie narastających wciąż sprzeczności, bo nie rozwijało się normalnie społeczeństwo polskie, bo kaleka była struktura gospodarcza i społeczna naszego narodu, bo schorzałe było jego życie polityczne.

„Inaczej niż na zachodzie europejskim rozwijał się polski kapitalizm XIX w., inaczej rodził się w kraju naszym proletariat, innymi drogami dochodził on do swej świadomości klasowej, odmiennie też podejść trzeba do historii polskich prądów politycznych, niż czynimy to w krajach, co nie zaznały ciężkiej choroby niewoli.

„Dlatego też tak często nie dadzą się zastosować do nas zagraniczne terminy polityczne ,nie udają się porównania, pełne niekonsekwencji są programy partyjne, na zupełnie niespodziewanych odcinkach wybuchają najzaciętsze spory ideowe.

„Nie są to, rzecz prosta, zagadnienia aż tak od europejskich odmienne, żeby nie można ich było wywieść ze wspólnych założeń teoretycznych. Niemniej są one dostatecznie różne, by każdy pragnący zrozumieć prawdziwie współcześnie przeżywany okres dziejowy w Polsce, musiał sięgać do historii XIX w. i tam zmuszony był szukać wytłumaczenia niezrozumiałych inaczej problemów dnia dzisiejszego".

Stwierdzenie to pochodzi od tow. Henryka Jabłońskiego zawodowego historyka, docenta Uniwersytetu Warszawskiego i profesora Akademii Nauk Politycznych, a więc nie polityka tylko, I jeśli to stwierdzenie jest słuszne — to każda klasa społeczna, w każdej określonej epoce, stawia przed historykami nowe zadania, od nowej strony każe spojrzeć na przeszłość, narzuca określoną tematykę, stosuje właściwą dla całej swej postawy filozoficznej metodę badawczą.

A jak ta sprawa przedstawia się u nas? Czy zrozumieli swe zadania historycy polscy?

Na jednym odcinku — do pewnego stopnia — tak! Chodzi o problem Ziem Odzyskanych. Związana z nim tematyka znalazła uznanie w oczach historyków, choć i tu sposób podejścia do zagadnienia i kierunek badań budzi zastrzeżenia.

Czy można jednak dzisiaj, w dobie, w której niekwestionowanym hegemonem jest klasa robotnicza, nie dostrzegać tego właśnie faktu? Czy w dobie wielkiej rewolucji, jaką przeżywamy, historycy mogą spełniać swe zadania, nie stojąc po stronie tej rewolucji?

Powiedzmy sobie szczerze: twórczyni nowej Polski — klasa robotnicza — ma pełne prawo stawiać historykom określone zadania, ma prawo wymagać, by zajęli się dzisiaj potrzebną problematyką. Nie tylko prawem, ale obowiązkiem partii politycznych klasy robotniczej jest wysunąć te zadania i odpowiednio do wypełniania tych zadań traktować oficjalnych historyków.

Taką musimy wybrać drogę, skoro nie umieją jej wybrać sami historycy. Ilu bowiem zawodowych uczonych, pracujących na polu historii, zajmuje się obecnie problematyką ruchu robotniczego czy przemian gospodarczych, jakie zrodziły dzisiejszą rzeczywistość? Gąsiorowska, Jabłoński, Kormanowa, Kula, Rutkowski — to bodajże już wszyscy lub prawie wszyscy. Jak na ogólną liczbę polskich historyków to ilość wręcz znikoma.

Można by powiedzieć, że wysunięta tu tematyka tyczy tylko nowożytników. Oczywiście, że w pierwszym rzędzie, ale również i w mediewistyce wskazać by można wiele tematów bliźniaczych dla wymienionych, pomagających lepiej zrozumieć teraźniejszość.

Obowiązki względem państwa ludowego, ciążące na historykach, można by porównać do zadań jakie spoczywają na technikach czy architektach. Tak jak państwo ma pełne prawo żądać od techników wypracowania jak najlepszych metod szybkiego odbudowania zniszczonych wojną miast i wsi — tak i od historyków ma państwo pełne prawo wymagać naukowego opracowania określonych tematów.

Praca ta do rzędu najłatwiejszych nie należy, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę ogrom zniszczeń, spowodowanych przez okupanta w naszych zbiorach archiwalnych i bibliotecznych. Toteż bez troskliwej opieki i pomocy ze strony państwa nie można podjąć pracy nad udostępnieniem jak najszerszemu gronu pracowników nauki tych ocalałych resztek naszych archiwaliów, dokumentów, jakie skrzętnie przez archiwistów i bibliotekarzy są zabezpieczane i porządkowane.

Tę pomoc ze strony państwa historycy od pierwszych dni odzyskania wolności znajdują.

Nakłada to z kolei na historyków obowiązek opracowania tych tematów, których domaga się państwo i całe społeczeństwo z klasą robotniczą na czele, tematów dawniej zaniedbanych, gdyż leżało to w interesie rządzącej wówczas burżuazji, kapitalistów, obszarników, tematów, których opracowanie nie tylko wyjaśni, ale pomoże zrozumieć jak najszerszym warstwom społeczeństwa dzisiejszą rzeczywistość.

By sprostać tym zadaniom, konieczne jest przejście do metod pracy zespołowej. W sprawozdaniu sekcji humanistycznej, ogłoszonym w roku 1948 w ogólnym „Sprawozdaniu Rady Szkół Wyższych" pisze na ten temat prof. dr Tadeusz Manteufel: „G. Lefebvre, omawiając w *„Revue Historique"* w roku ubiegłym ostatnią książkę znanego historyka francuskiego L. Halphena, poświęconą metodologii historii, postawił pytanie, czy nauki historyczne nie przeżywają aby kryzysu, wypływającego stąd, że granice poznania osiągalne dzięki indywidualnej pracy badacza zostały już osiągnięte. Jeżeli więc nauka ta ma posuwać się naprzód, musi wejść w nowy okres pracy zespołowej. Mam wrażenie, że uwaga Lefebvre'a da się rozszerzyć na całą humanistykę. Wchodzimy w okres, gdy indywidualne wysiłki badacza już nie wystarczają, gdy musi on ciągle korzystać z pomocy specjalistów pokrewnych nieraz dziedzin i przy pomocy ich osiągnięć korygować często własne wnioski".

A więc tylko praca zespołowa zdoła przezwyciężyć piętrzące się przed historykami przeszkody. A jeśli zespołowa praca badawcza, to musi w niej obowiązywać nie różnorodność metod,lecz jedna metoda. Tą najnowocześniejszą metodą naukową badania dziejów ludzkości jest materializm historyczny..

Materializm historyczny jest jedyną metodą naukową, która pozwala poznać rzeczywistość historyczną, pozwala odkryć mechanizm zachodzących przemian, podczas gdy każda inna metoda pozwala tylko te przemiany obserwować, co nie prowadzi jeszcze do ich zrozumienia. Tymczasem historycy nasi, z nielicznymi wyjątkami, metody tej nie stosują. Działają tutaj zarówno opory, wynikające z dawnych uprzedzeń do marksizmu, jak przede wszystkim nieznajomość metody marksowskiej.

O skutkach dotychczasowego stanu rzeczy pisał niedawno „Robotnik" w artykule wstępnym p. t. „Dobra i zła historia" (Nr. 242 z dnia 3 września 1948):

„...Jesteśmy krajem, którego pisana historia należy do najbardziej załganych na całym świecie. Na pewno dlatego prawdę historyczną w odniesieniu do własnych dziejów znamy tylko w bardzo szczupłym zakresie. A w każdym razie nie przeniknęła ona w ogóle do najszerszych warstw polskiego społeczeństwa. Historia Polski oczekuje wciąż napisania. Gdyby była napisana już dawno — może uniknęlibyśmy wielu narodowych tragedi.

„...Skoro ruch robotniczy Polski wkłada taki wysiłek w badanie własnej przeszłości, w rewidowanie szeregu utartych i zakorzenionych poglądów — to jest to sygnał dla tych, którzy zajmują się badaniem całokształtu dziejów polskich, którzy historię tę piszą i wpajają ją młodzieży polskiej, by zabrali się do gruntownego przewietrzania znajdującego się w ich pieczy lamusa przesądów, legend i baśni, zwanych dotąd „historią Polski".

„Metoda tej wielkiej i pilnej pracy jest gotowa. Jest to ta sama metoda, którą posługuje się ruch socjalistyczny. Nazywa się materializmem historycznym. Nie widzimy żadnych przeszkód, by w epoce wielkiej przemiany, jaka dokonywa się w Polsce, metoda prawdziwie naukowego badania historii nie miała zająć miejsca prymitywnych i przeżytych przesądów naukowych".

Ten stan rzeczy winien ulec zmianie.

Klasa robotnicza Odrodzonego Państwa Polskiego, przywiązując wielką wagę do histori, tej najbardziej politycznej z nauk, wysuwa pod adresem historyków swe żądania.

Polski ruch robotniczy ma pełne prawo oczekiwać, że Wrocławski Zjazd Historyków w swych obradach nie tylko nie pominie dokładnego wytyczenia nowych dróg rozwojowych nauki historycznej w Polsce, sprecyzowania zadań w duchu postulatów, stawianych przez przodującą w narodzie klasę robotniczą, ale, że postulaty te będą przewodnią ideą obrad kongresowych.

MIECZYSŁAW ZAWADKA
Sekretarz Komisji
Archiwalno - Historycznej
CKW — PPS

Na marginesie

Dykteryjka

Historyjka, którą zamierzam opowiedzieć w telegraficznym skrócie, jest autentyczna i błaha. Ale pouczająca.

Sobota. Wieczór. Wracam z przyjacielem do domu po jakimś nużącym zebraniu. Przyjaciel ma pragnienie. Proponuję wypić kufel piwa. Powodowany miłością bliźniego, który cierpi, wyrażam zgodę. Wstępujemy do pierwszego z brzegu lokalu, czyli „baru".

Instytucja gastronomiczna 6 na 12 m. Połowę zajmuje bufet. Stolików cztery. Osób czternaście plus dwie damy napełniające bez przerwy wódką angielki, czterdziestki, stopki. Na bufecie 0,5 kg. kiełbasy, 2 ogórki, cztery serdelki, 2 dzwonka śledzia i tradycyjne grzybki. Skromnie. Po spartańsku.

Zresztą publiczność, składająca się wyłącznie z gentelmenów przepijających sumiennie tygodniówkę „zagryza" w stopniu minimalnym, kołysze się i pije.

W mocno zatęchłym powietrzu krzyżują się fragmenty ochrypłych rozmów. Słowa czułe i pieszczotliwe, przeplatane pocałunkami. Słowa ponure, przepojone życiowym pesymizmem. Słowa ostre. Słowa grube. Słowa całkiem nieprzyzwoite, obraźliwe. Słowa pełne animuszu i opadłe z sił, bezradne.

Zajmujemy skromnie stolik w kąciku i prosimy o piwo. Nastrój i temperatura bez przerwy się podnoszą. Lada moment należy się spodziewać towarzyskiego, mówiąc stylem Wiecha, „nieporozumienia".

Istotnie nieporozumienie następuje. Ktoś trzepnięty w zęby wali się na sąsiedni stolik. Ktoś komuś grozi natychmiastowym zabiciem. Bojowe okrzyki. Towarzystwo dzieli się na dwie partie. Damy zza bufetu wydają uzasadnione okrzyki przestrachu i chowają litrówki.

Wobec groźby dalszych powikłań, porzucamy ledwie napoczęte piwo i pierzchamy w popłochu, jako uczuciowo niezaangażowani w starciu. Na ulicy oddycham z ulgą. Przyjaciel w najbliższym kiosku wypija dwie butelki wody sodowej. Na piwo stracił ochotę.

M o r a ł: Szynk, gdzie nie dają jeść, a poją ludzi wyłącznie napitkami o mocy 45° nie jest, zwłaszcza w sobotnie dni wypłat, zjawiskiem społecznie dodatnim.

ALFA

Sprostowanie

Do artykułu tow. prof. Henryka Jabłońskiego pod tytułem „Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy", wydrukowanego w numerze wczorajszym „Robotnika"— wkradł się błąd.

Ustęp: „Donoszą oni w tym dokumencie o rozłamie jaki dokonał się w warszawskiej organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej" — błędnie został przeniesiony do przypisu, co sprawia wrażenie, że odnosi się on do listu otwartego SDKP i L do członków SDPRR, gdy tymczasem chodzi o „zawiadomienie" z sierpnia 1893 roku (a nie 1839 jak podano mylnie w innym miejscu tego artykułu).

Stawka łajdactwa

Jerzy Rawicz

Sprzymierzyło się łajdactwo wszelkie: spekulanci, którym praca obmierzła, niebieskie ptaki, które przeboleć nie mogą złotych czasów okupacyjnej koniunktury, pasożyty, przywykłe do lekkiego z masłem chleba, pogrobowce sanacyjnej mafii na wyleniałych kanapach wzdychające za tłustym żłobem, kombinatorzy, przekładający pokątne transacyjki nad trud codzienny, sprzedawczyki, którym obca waluta milsza nad polską złotówkę, kawiarniane paniusie, które nigdy w życiu nie zaznały biedy, bogacze wiejscy, którzy biednym sąsiadom za siebie na roli robić kazali — wszystko, co reprezentuje „w c z o r a j", wszystko, dla którego rzeczywistość, twardy trud, wola niezłomna odbudowy, nasza wspólna sprawa, nasza uparta walka jest czymś obcym, złym i nienawistnym.

W sukurs łajdactwu zawsze szła głupota. Tak i teraz. Pokątnym pogaduszkom, kawiarnianym plotеczkom, maglowym informacjom „z pierwszej ręku", j. p. p.-owskim (jedna pani powiedziała) agencjom służą najwierniej głupcy, powtarzacze, sensacjonerzy, chcący uchodzić za poinformowanych, bezmyślni, naiwni, panikarze.

W Polsce jest dosyć masła, mąki, chleba, mięsa, soli, cukru, a tu nagle okazuje się, że brak i masła, i mąki, i chleba, i mięsa, i soli, i cukru. Ni stąd ni z owąd przed sklepami tworzą się kolejki, a w kolejkach stają szepczące paniusie i zapobiegliwe mieszczki, a jedna drugiej na ucho szepce, bzdury opowiada. Narasta brechta, potworna, zła brechta, idiotyczna w swym bezsensie, a jednak znajdująca odbiorców i oddawców. Żona właściciela sklepu galanteryjnego nagle obawia się, że nie starczy jej cukru i robi zapasy, właścicielowa sklepu spożywczego pekluje mięso na zapas, pani radczyni (mąż jej kiedyś przed wojną był jakimś tam radcą, nie wiadomo gdzie) masło topi itd., itd.

Mieszają się i warzą w tym tyglu głupoty słuchy, że Berlin, że zmiana rządu we Francji, że koniec świata, że przepowiednia, że chłopy, że Ameryka, że nie wiadomo co, że ma wszelki wypadek...

Ręce łajdactwo zaciera. Że to niby udało się trochę ludzi głupich otumanić, że to niby udało się zasiać panikę bezmyślną do dusz naiwnych, że to napęcznieją ich kosztem portfele cwaniaków. Ręce łajdactwo zaciera. Że to niby w Polsce nie tak dobrze, jak gazety piszą, że to niby rząd nad sytuacją nie panuje...

Zaciera łajdactwo ręce, lepkie od brudu, lepkie od potu, ociekające ludzką krzywdą...

Nic to, że głupia gosposia, która łajdakom zawierzyła, za tydzień, dwa mięso zaśmierdłe na śmietnik wyrzuci, nic to, że chleb za dni parę spleśnieje, nic to, że w nieopatrznie naruszonym budżecie dziurę trudno będzie załatać naiwnym — to łajdactwa nie obchodzi. Za krzywdę naiwnych w melinach obmierzłych dokonywały się dolarowe transakcje. A kupiec? Kupiec nie przegra, kupiec sobie wielokroć odbił, z lichwiarskim procentem, to co kupcowa straciła.

*

Próbowało już łajdactwo po wojnie nie raz. Nie na jeden sposób. Grało na początku stawkę na bandy. Zza węgła zbiry strzelały do tych, którzy budowali nasz dom. Poległo wielu. Inni budowali dalej.

Grało stawkę na „legalną opozycję", na Mikołajczyka, dla którego Polska była folwarkiem do wydzierżawienia za funty i dolary. I ta stawka zawiodła. Agenta odwołali, a kraj budował się dalej.

Zagrało łajdactwo stawkę kolejną na spekulację, na podwyżkę cen. Zawiodło się raz jeszcze, przegrało i tę bitwę — o handel.

Zawodziły kolejne stawki — i na rozbicie między PPR i PPS, i na rozluźnienie chłopsko-robotniczego sojuszu, i na ambonową propagandę. Pozostała stawka jedna: na głupotę.

Stawka na głupotę ludzi, którzy własnym oczom nie wierzą, a zawierzają cudzym, którzy własnym uszom nie wierzą, a zawierzają głosom Ameryki. I na tę stawkę łajdactwo gra. Łajdactwo gra stawkę skrachowanego bankruta, który przegrawszy wszystko, chce przynajmniej zdobyć fundusze na „ostatnią wódkę", aby oszołomić się i przed klęską stworzyć sobie w oparach alkoholowych miraż dawnej potęgi. Ale i ta „najostatniejsza" stawka zawiedzie. Po parodniowym zawrocie głowy przyjdzie otrzeźwienie, kociokwik i świadomość klęski.

*

A tymczasem na Śląsku Dolnym i Górnym, w Łodzi — wszędzie, gdzie rośnie i potężnieje nasz przemysł, górnicy, metalowcy i włókniarze biją rekordy pracy.

A tymczasem rośnie w oczach nowa Warszawa.

A tymczasem odbudowuje się zniszczona wieś polska.

A tymczasem uwielokrotniają się zastępy młodzieży w szkołach podstawowych, średnich, zawodowych, na wyższych uczelniach.

A tymczasem narasta nowe pokolenie budowniczych kraju.

A tymczasem pod polską flagą dzieło rąk polskiego robotnika płynie w świat i zdobywa sobie uznanie specjalistów.

A tymczasem z żelazną konsekwencją realizujemy nasze plany odbudowy, budowy i produkcji.

A tymczasem robotnik, który nigdy poza mury fabryczne i poza rogatki miejskie nie wyglądał, odpoczywa w uzdrowiskach, o których wiedział dawniej jedynie ze słyszenia.

A tymczasem teatr, literatura, kino, prasa zdobywają sobie w Polsce miliony nowych odbiorców.

A tymczasem rośnie znaczenie Polski na świecie, narasta podziw dla naszego dzieła nawet wśród naszych przeciwników, umacniają się więzy przyjaźni z dobrze nam życzącymi, betonem woli twardnieją granice kraju, cementuje się niepodległość.

A tymczasem lud twardym marszem idzie do ustroju sprawiedliwości społecznej.

*

Żadne przymierze łajdackie, żadne spekulanckie słuchty, żadne kombinatorskie zmowy nie tylko nie przeszkodzą temu marszowi, ale nawet go nie opóźnią. Nasz marsz — mówiąc językiem wojskowym — jest marszem ubezpieczonym, ubezpieczonym przeciw wszelkiej maści łajdakom.

Przed stu laty w Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie.

Nr 103 15 WRZEŚNIA 1848 R.

Poznań, 11 września. Wczoraj wieczorem nastąpiła tu ogólna wojskowa „mobilizacja". Zatrąbiono na alarm, pułki stanęły na swoich stanowiskach, we wszystkie strony wysłano patrole, zaprzężono nawet konie do armat.

Cóż takiego się stało? Wojna? Wybuchł może nowy bunt Polaków? Nie, to kilku panów żołnierzy rozpoczęło awanturę między sobą, zaczęli się bić i płazować, a nawet rąbać szablami. Rozeszły się najrozmaitsze plotki, wśród nich plotka o proklamowaniu republiki w Berlinie.

Nr 104 16 WRZEŚNIA 1848 R

Kolonia. Kryzys ministerialny w Niemczech wszedł w nowe stadium, wskutek rewolty wojskowej w Poczdamie i w Nauen. Powstanie żołnierzy przeciwko tyranii oficerów wybija kontrrewolucji szablę z ręki. Już teraz reakcja nie odważy się rozwiązać parlamentu, musi się poddać i wykonać żądania Zgromadzenia Narodowego. Poczdamska rewolta żołnierska zaoszczędzi nam prawdopodobnie rewolucji.

PRZEGLĄD PRASY

NA MARGINESIE UCHWAŁ KC PPR

Na marginesie uchwał KC PPR pisze w „Chłopskiej Prawdzie" tow. Matuszewski:

Trzeba, aby w świadomości szerokich kół społeczeństwa pogłębiło się przekonanie, że klasa robotnicza jest w obecnym okresie historycznym najbardziej przodującą częścią narodu i wyrazicielem najżywotniejszych, najbardziej postępowych dążeń mas ludowych znajdujących się na drodze ku lepszemu jutru.

Klasa robotnicza, przewodząc walce najszerszych mas ludowych, nie działa jednak w odosobnieniu, w oderwaniu od innych warstw społeczeństwa. Historia ruchu robotniczego na przestrzeni dziesiątków lat, historia ciężkich zmagań proletariatu z wyzyskiem kapitalistycznym jest dla nas cenną skarbnicą doświadczeń, jakimi drogami przenikały do ruchu robotniczego wpływy wrogie i jak wykoszlawiały jego ideologię i kierunek walki.

Historia ta przekonywuje nas zarazem o tym, że ilekroć czołowa część klasy robotniczej — Partia — potrafiła oprzeć się wpływom obcym, ilekroć stanęła mocno na gruncie zasad marksizmu, tylekroć nie traciła swej busoli i prowadziła klasę robotniczą we właściwym kierunku, prowadziła ją do zwycięstw. Przykładem, bodajże najlepszym, jest tu komunistyczna partia Związku Radzieckiego partia, Lenina i Stalina.

Po omówieniu uchwał KC w sprawie perspektyw rozwojowych wsi i zagadnienia krytyki i samokrytyki tow. Matuszewski stwierdza:

My, działacze socjalistyczni, wyciągamy wnioski z błędów ujawnionych na Plenum KC PPR w stosunku do błędów tkwiących w naszej Partii i obierając słuszną drogę, drogę naukowego socjalizmu, idziemy do zjednoczenia ruchu robotniczego przez stworzenie jednej partii klasy robotniczej, jako nieodzownego warunku budowy Socjalizmu w Polsce.

WALKA ZE SPEKULACJĄ

„Głos Ludu" pisze w związku z akcją spekulantów, dezorganizujących rynek żywnościowy:

Nadmierny popyt nie ma żadnych obiektywnych podstaw. Obecną panikę wywołały swoją krecią podstępną robotą elementy kapitalistyczne, wrogowie mas pracujących, dywersanci ,którzy świadomie i celowo szerzą fałszywe pogłoski i alarmujące plotki, siejąc niepokój i nękając ludność. Ci, sami, którzy chowają towary pod ladę, uprawiają pasek, dorabiają się na łatwowierności i nieświadomości konsumenta.

Panika „cukrowa" czy „solna" jest dziełem dywersantów, którzy na fali drożyzny chcą się obłowić kosztem klasy robotniczej.

Należy również potępić szkodliwą, antyspołeczną postawę tych, którzy bezkrytycznie słuchają dywersanckich plotek i lecą na lep paskarzy. Robiąc nadmierne zapasy, utrudniają tylko walkę z dywersją wrogów klasy robotniczej.

Mamy jednak dosyć towarów, dosyć środków gospodarczych i politycznych, żeby dywersję udaremnić.

Dywersantów, którzy panikę wywołują, którzy raz jeszcze podjęli atak na poziom życiowy klasy robotniczej czekają bardzo dotkliwe ciosy. Już niedługo będą mieli dość czasu dla zastanowienia się nad tym, jaką siłę stanowi Państwo Ludowe, jak surowe jest prawo o walce ze spekulacją, prawo o cofaniu koncesji, likwidacji sklepów, konfiskacie mienia i posyłaniu do obozu pracy przymusowej.

Zorganizowani robotnicy i pracownicy umysłowi przypomną komu należy, jaka potęga tkwi w masowej społecznej kontroli handlu i oduczą dywersantów i ich wspólników od zamachów na robotniczy kawałek chleba.

15 tysięcy kursów dla 250.000 analfabetów

Według danych Min. Oświaty, ilość szkół średnich wzrosła w porównaniu z ub. rokiem o 100 i wynosi obecnie 840. Najwięcej szkół średnich posiada woj. warszawskie 117, śląskie — 100, krakowskie — 90, pomorskie — 78, łódzkie — 75.

W walce z analfabetyzmem zorganizowanych zostanie w całym kraju 15 tysięcy kursów, na których naukę pobierać będzie 250 tys. osób.

Kraje zachodnie chcą zwiększyć swe posiadłości kolonialne

Sprawa kolonii włoskich przekazana Zgromadzeniu ONZ

Na wtorkowym posiedzeniu przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie dawnych kolonii włoskich, przedstawiciel Związku Radzieckiego, wiceminister Wyszyński, w dłuższym przemówieniu wykazał słuszność stanowiska swego rządu, określonego przez ministra Mołotowa jeszcze w maju 1946 r. Wyszyński podtrzymując w zupełności wyrażony pogląd radziecki, domaga się aby kolonie włoskie zostały oddane Włochom w powiernictwo na czas określony, pod warunkiem stworzenia w tych koloniach demokratycznej administracji i dopuszczenia do udziału w rządach przedstawicieli miejscowej ludności.

Stanowisko Anglii, USA i Francji określił natomiast wiceminister Wyszyński jako chęć zwiększenia swych posiadłości kolonialnych kosztem Włoch.

PARYŻ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu przedstawicieli czterech mocarstw poświęconym rozpatrzeniu problemu przyszłości d. kolonii włoskich, złożył oświadczenie wiceminister Wyszyński, precyzując stanowisko rządu radzieckiego w tej kwestii.

Zwracając na wstępie uwagę, że deklaracja czterech mocarstw, stanowiąca załącznik do traktatu pokojowego z Włochami, pozostawiała Radzie Min. Spraw Zagranicznych powzięcie wspólnej decyzji w sprawie dawnych kolonii włoskich oraz stwierdzając, że deklaracja ta w istocie rzeczy jest ważną dyrektywą polityczną, umożliwiającą słuszne rozstrzygnięciu problemu, wiceminister Wyszyński przypomina, że stanowisko ZSRR w sprawie dawnych kolonii włoskich zostało jasno określone przez min. Mołotowa jeszcze w maju 1946 roku.

Rząd radziecki zaproponował wówczas, aby wszystkie kolonie włoskie, a mianowicie: Somali, Erytreę i Libię oddać Włochom w powiernictwo, w granicach jakie istniały 1 stycznia 1944 r., zgodnie z istniejącymi wówczas układami i porozumieniami, zawartymi między odnośnymi zainteresowanymi rządami. Rząd radziecki uważał, że tego rodzaju powiernictwa w ramach i pod kontrolą ONZ zapewnią rozwój polityczny, gospodarczy i społeczny ludności tych terytoriów. Rząd radziecki brał również pod uwagę fakt, że obecne Włochy nie są Włochami Mussoliniego, Włochami faszystowskimi.

O demokratyczną administrację i udział miejscowej ludności

Przedstawiciel ZSRR stwierdza dalej, iż rząd radziecki nie bacząc na duże zmiany, jakie nastąpiły ostatnio we Włoszech oraz na fakt, iż rząd włoski nie wywiązuje się z zobowiązań, nałożonych na niego traktatem pokojowym wobec Związku Radzieckiego — w dalszym ciągu proponuje, aby dawne kolonie włoskie zostały oddane Włochom w powiernictwo na czas określony pod warunkiem stworzenia w tych koloniach demokratycznej administracji z udziałem przedstawicieli miejscowej ludności.

Mówca stwierdza, że przyjęcie propozycji radzieckich, zgodnych z zasadami czterech mocarstw, umożliwiając rozwój tych kolonii, sprzyjałoby uzyskaniu przez nie z czasem całkowitej niezależności.

Wykrętne propozycje przedstawicieli państw zachodnich

Mówca stwierdza, że stanowisko Anglii, USA i Francji w sprawie kolonii włoskich nie ma nic wspólnego ze wspomnianymi wyżej celami i jest niezgodne ze wspólną deklaracją czterech mocarstw. Stanowisko to podyktowane jest chęcią tych państw dokonania w drodze separatystycznego układu podziału d. kolonii włoskich i zwiększenia kosztem Włoch swych posiadłości kolonialnych, natomiast w żadnym wypadku nie ma na celu poprawy warunków bytu miejscowej ludności.

Przemówienie Wyszyńskiego wprawiło w zakłopotanie delegatów USA, W. Brytanii i Francji, którzy w sposób dość niezręczny, usiłowali uzasadnić swe propozycje. Mac Neil i Douglas utrzymywali jakoby ludność Cyrenaiki wypowiadała się za oddaniem Wielkiej Brytanii powiernictwa nad tym terytorium.

Twierdzili oni również, że baza amerykańska w Melahe istnieć będzie tylko przez okres przejściowy. Delegat francuski Couve de Mourville, wbrew stanowisku Francji zajętemu w roku 1946, zaproponował, aby obecnie powzięto decyzję jedynie w sprawie oddania Włochom powiernictwa — pod kontrolą ONZ — nad Somali. Wniosek delegata francuskiego poparli Douglas i Mac Neil.

Wiceminister Wyszyński ponownie podkreślił, że decyzja musi zapaść w sprawie wszystkich dawnych kolonii włoskich, jakkolwiek nie sprzeciwia się odrębnemu rozpatrywaniu poszczególnych zagadnień. Jednocześnie Wyszyński zapytał delegata brytyjskiego, czy cofa swe zastrzeżenie uzależniające zgodę na oddanie Somali pod powiernictwo Włochów od przyznania Erytrei — Abisynii. Mac Neil nie udzielił na to pytanie odpowiedzi.

Problem kolonii przekazany ONZ

PARYŻ (PAP). W wyniku dyskusji nad sprawą losu dawnych kolonii włoskich przedstawiciele czterech mocarstw postanowili na swym ostatnim posiedzeniu, które odbyło się we środę w Paryżu, przekazać ten problem Narodom Zjednoczonym. Uzgodnili oni i podpisali następujący list do generalnego sekretarza ONZ, Trygve Lie:

„W myśl instrukcji rządów Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i ZSRR, mamy zaszczyt poinformować Pana, że sprawa losu dawnych kolonii włoskich zostaje przekazana Generalnemu Zgromadzeniu ONZ, zgodnie z art. 21 traktatu pokojowego z Włochami, ażeby, odpowiednio do ustalonych przepisów proceduralnych, Generalne Zgromadzenie mogło rozpatrzyć tę sprawę na sesji, która rozpocznie się dnia 21 września".

Entuzjazm i praca Polaków ożywiły ruiny i zniszczenia

Erenburg i Zasławski piszą o swych wrażeniach w Polsce

W tygodniku moskiewskim „Nowoje Wremia" ukazał się artykuł znanego pisarza radzieckiego Erenburga oraz notatki z podróży po Polsce wybitnego publicysty Zasławskiego, którzy podziwiają wspaniały rozmach i osiągnięcia Polski Ludowej, kroczącej systematycznie i wytrwale do ustroju sprawiedliwości społecznej.

Wszyscy, którzy widzieli Wrocław, musieli stwierdzić, że znajdują się w polskim mieście, którego rusztowania wskazują na zwycięstwo człowieka nad żywiołem nienawiści i zniszczenia.

MOSKWA. (PAP). W tygodniku „Nowoje Wremia" pojawił się artykuł Erenburga o jego wrażeniach z Kongresu wrocławskiego oraz notatki z podróży po Polsce pióra wybitnego publicysty Zasławskiego.

Erenburg zwraca uwagę na znamienny fakt, że Kongres poświęcony obronie pokoju, odbył się właśnie we Wrocławiu. Niemieccy nacjonaliści nie chcą się dotąd pogodzić ze zmianami, które nastąpiły na mapie Europy.

Angloamerykańscy imperialiści popierają rewizjonistów, zachęcając ich do coraz ostrzejszych wystąpień. Ale nawet i goście zza oceanu, którzy przybyli do Wrocławia na Kongres musieli stwierdzić, że znajdują się w naprawdę polskim mieście, podkreślając tym samym nienaruszalność nowych granic Polski.

„Byłem we Wrocławiu — pisze Erenburg — przed rokiem i przekonałem się jak wiele Polacy zdziałali w tak krótkim czasie. Wystawa Ziem Odzyskanych, niezwykle udana, urządzona pomysłowo i ze smakiem, pokazała uczestnikom Kongresu entuzjazm ludzi, którzy wytężoną pracą ożywili ruiny. Jeżeli te ruiny mówią o potwornościach wojny, to rusztowania Wrocławia wskazują na triumf pracy, na zwycięstwo człowieka nad żywiołem nienawiści i zniszczenia.

Zasławski porównuje czyste uliące zielone bulwary, intensywne budownictwo Wrocławia ze zgliszczami, jakie widział przed trzema laty w tym mieście. Pisze on, że 73 z rzędu w Polsce wielki sześciopiętrowy dom towarowy we Wrocławiu jest jedną z tych twierdz, z których socjalizm prowadzi ofensywę przeciwko kapitalistom.

Zasławski ilustruje wielu danymi cyfrowymi rozwój przemysłu, rolnictwa oraz życia kulturalnego na Ziemiach Odzyskanych, i pisze o ich ogromnej roli w życiu całej Polski.

Dużo miejsca w swych notatkach Zasławski poświęca również Warszawie. „Przed trzema laty — pisze on — hotel „Polonia" w którym mieszkali przybyli z zagranicy dziennikarze był malutką oświetloną wysepką wśród nocy warszawskich ruin. Stare Miasto stanowiło jedno wielkie cmentarzysko. Teraz istnieje znowu Rynek na Starym Mieście, a na jego odbudowanych domach malarze restaurują cudowne freski. Budowniczy nie odtwarzają tylko starej Warszawy, lecz budują nową stolicę, czego najbardziej znamiennym wyrazem jest wspaniała oś W — Z.

Odbudowa Warszawy — stwierdza dalej autor — stała się możliwą dzięki intensywnemu rozwojowi całej gospodarki Odrodzonej Polski, dzięki pracy i walce polskich robotników i chłopów, którzy pod kierownictwem Rządu Ludowego zmierzają do oczyszczenia życia od pozostałości starego reakcyjnego ustroju wewnętrznego.

Polska kroczy twardo szlakiem demokracji i pokazuje krajom Zachodniej Europy co może osiągnąć naród, który wyzwolił się z pęt wielkiego kapitału i zerwał z zależnością od zagranicy" — pisze w zakończeniu Zasławski.

Gen. Kotikow domaga się kary dla prowokatorów zajść w Berlinie

BERLIN (PAP). Dziennik administracji radzieckiej „Taegliche Rundschau" opublikował treść pisma wystosowanego przez radzieckiego komendanta Berlina — gen. Kotikowa, do komendanta sektora brytyjskiego — gen. Herberta. Gen. Kotikow zakłada kategoryczny protest wobec zachowania się żandarmerii brytyjskiej, której bezczynność ośmieliła i zachęciła faszystowskich prowokatorów do zbrojnej napaści na żołnierzy armii radzieckiej, jak również na policję niemiecką w sektorze radzieckim po demonstracjach przed Reichstagiem w dniu 9 bm.

Gen. Kotikow stwierdza, że grupa faszystów natarła — w obecności żandarmerii brytyjskiej — na mauzoleum ku czci żołnierzy radzieckich poległych w walkach o Berlin oraz dopuściła się zdarcia flagi radzieckiej z Bramy Brandenburskiej.

Bandyci faszystowscy — stwierdza komendant radziecki — oddali kilka strzałów w kierunku posterunków radzieckich przed mauzeleum. Zakłócili oni w poważnym stopniu porządek publiczny, co spowodowało w następstwie śmierć jednej osoby i ciężkie poranienie kilkunastu spośród osób cywilnych.

W zakończeniu pisma gen. Kotikow domaga się surowego ukarania winnych i powzięcia przez władze brytyjskie kroków, które by uniemożliwiły na przyszłość tego rodzaju wystąpienia i prowokacje.

Poprawa na rynku mięsnym. Na przejściowych trudnościach żerują spekulanci

Redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Prasowej w następujący sposób charakteryzuje bieżącą sytuację w związku z zaburzeniami na rynku mięsno-tłuszczowym:

Nie tylko w okresie powojennym, ale również i w normalnych latach przedwojennych, np. w r. 1937-38, począwszy od lipca aż do końca września kazdego roku obserwowało się zawsze wzrost podaży bydła rogatego o ok. 30 proc., przy jednoczesnym spadku podaży nierogacizny —mniej więcej w tym samym stopniu. Zjawisko to występowało w wyniku przednówkowego braku zboża na tuczenie inwentarza żywego oraz na tle zwiększonej konsumcji mięsa na wsi w okresie natężenia robót polnych.

Podobne zjawisko obserwujemy i obecnie, z tym jednak, że już we wrześniu podaż świniny wzrosła w porównaniu do poziomu sierpniowego o ok. 15 proc.

Dane cyfrowe, dotyczące rozmiarów uboju np. w rzeźni warszawskiej, potwierdzają fakt zarysowującej się stopniowo poprawy.

W ciągu pierwszego tygodnia bm. ubój trzody chlewnej wyniósł 2.248 sztuk, co odpowiada ok. 9.600 sztuk miesięcznie i stanowi ok. 80 proc. poziomu czerwcowego. Również w drugim tygodniu września rozmiary uboju w rzeźni miejskiej w Warszawie wykazywały w dalszym ciągu tendencję zwyżkową.

Jednocześnie obserwuje się normalne w tym okresie zjawisko podaży trzody chlewnej niższej wagi, przy stosunkowo małej ilości świń słoninowych. Jest to normalny w tym okresie skutek niedotuczenia

W kolejkach do sklepów, sprzedających mięso, przeważają panikarze, usiłujący tworzyć zapasy słoniny. Kontrola i obserwacja sprzedaży mięsa w sklepach warszawskich stwierdziły, m. in., że spekulujące na przejściowych trudnościach elementy — grasują całymi zespołami, które wykupują słoninę jednocześnie w kilku sklepach danej dzielnicy.

Schumacher boi się Zw. B. Więźniów Polit.

DUSSELDORF (SAP). Na wtorkowym popołudniowym posiedzeniu kongresu partyjnego SPD doszło między delegatami do sprzeczności w czasie dyskusji nad kwestią należenia socjal-demokratów do Związku b. Więźniów Politycznych (VVN). Wielu delegatów wypowiedziało się za pozostaniem członków SPD w VVN. Przedstawiciel władz partyjnych oświadczył jednak kategorycznie, że każdy członek SPD, pozostający nadal w VVN zostanie wykluczony z partii.

Finansista Hitlera i Goeringa uznany za mało obciążonego

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja DPD, prokurator w procesie przemysłowca niemieckiego Fritza Thyssena zażądał zaliczenia oskarżonego do grupy „małoobciążonych hitlerowców" i ukarania go grzywną, wynoszącą 20 proc. jego majątku. Majątek ten oszacowany jest na 21 milionów marek.

Jak twierdzi prokurator, Thyssen finansował wprawdzie Hitlera i Georinga, umożliwiając tym samym rozrost partii hitlerowskiej, jednak z drugiej strony pomagał rzekomo ofiarom faszyzmu.

PRASA ZAGRANICZNA

ZAKŁADANIE PODEJRZANYCH TOWARZYSTW

Metody jakich używa imperializm amerykański, są różne, zależą od sytuacji i możliwości. W niektórych krajach w jawny sposób, przy pomocy t. zw. planu pomocy podporządkowuje sobie wszystko. Tam, gdzie to nie jest możliwe, działa przy pomocy zamaskowanych chwytów. Pod niewinnymi na pozór transakcjami, kryje się niekiedy niebezpieczeństwo pozbawienia suwerenności upatrzonych przez siebie krajów.

W Teheranie powstało na okres 25-letni „Irańskie Towarzystwo Żeglugi", którego kapitał zakładowy wynosi 70 milionów riali. Do władz tego towarzystwa weszli kupcy i przemysłowcy irańscy, znani z tego, że posiadali poważne stosunki w amerykańskich kołach politycznych i gospodarczych.

Dziennik irański, omawiając to zagadnienie, pisze:

„Nie sposób przymknąć oczy na fakt, że Stany Zjednoczone maczały palce przy tworzeniu Towarzystwa Lotniczego „Irantur", a Wielka Brytania przy organizowaniu Towarzystwa Lotniczego „Lewantur" operujących w Iranie. W towarzystwach tych są inwestowane kapitały zagraniczne, korzystają one z samolotów amerykańskich i brytyjskich, obsługiwanych przez pilotów i techników anglo-saskich.

Powstanie tych Towarzystw ma na celu skoncentrowanie wszystkich linii lotniczych w Iranie w rękach imperialistów, aby mogli oni w razie potrzeby wykorzystać je w celach politycznych i wojskowych. Głównym zadaniem świeżo założonego „Irańskiego Towarzystwa Żeglugi" ma być dostarczanie amerykańskiego sprzętu wojskowego do Iranu i eksport surowców strategicznych z Iranu do Stanów Zjednoczonych na statkach amerykańskich, które USA w tym celu sprzedają Iranowi. Protestujemy energicznie przeciwko zakładaniu tego rodzaju tajemniczych towarzystw, występujących pod irańskimi firmami".

Konferencja dominiów brytyjskich określi swój stosunek do Anglii

LONDYN (PAP). W pierwszych dniach października ma się rozpocząć w Londynie konferencja premierów dominiów brytyjskich. W konferencji wezmą udział premierzy: Kanady, Nowej Zelandii, Indii, Pakistanu i Cejlonu. Australię będzie reprezentował minister spraw zagranicznych dr Evatt. Unia Południowo-Afrykańska, wobec odmowy premiera Malana przybycia do Londynu, będzie reprezentowana przez ministra gospodarki Erica Low. Obecny będzie również premier południowej Rodezji. Premier Irlandii nie weźmie udziału w konferencji.

Obrady konferencji będą miały charakter dyskusji informacyjnych i potrwają około 2 tygodni. Konferencja będzie miała pierwszorzędne znaczenie polityczne, gdyż ma ona zdecydować o stosunkach dominiów do Wielkiej Brytanii.

Niektóre kraje Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, jak np. Indie, oponują przeciwko stosowaniu wobec nich przestarzałego terminu „dominium". Projekt nowej konstytucji Indii określa ten kraj, jako republikę suwerenną. Powstaje wobec tego pytanie, czy Indie mogą pozostać w dalszym ciągu członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Zjazd historyków odbędzie się we Wrocławiu

WROCŁAW. W nadchodzącą niedzielę, 19 bm., rozpocznie się w auli Uniwersytetu Wrocławskiego pierwszy powojenny Zjazd Historyków Polskich, pod protektoratem min. oświaty tow. Skrzeszewskiego. W zjeździe weźmie udział ponad 600 delegatów z terenu całego kraju. Zjazdowi przewodniczyć będzie Jan Dąbrowski, sekretarz Akademii Umiejętności.

Obrady Zjazdu poświęcone będą głównie dwom problemom — historii Ziem Odzyskanych i rewolucji 1848 roku. Poza tym omówione będą tematy: dzieje słowiańszczyzny i geneza społeczeństwa i Państwa Polskiego.

Praga — Kraków 1:0 (0:0)

Publiczność krakowska rozczarowana

KRAKÓW. — Publiczność krakowska, która mimo wysokich cen biletów licznie przybyła wczoraj na mecz międzypaństwowy Praga — Kraków, doznała silnego rozczarowania, czemu niedwuznacznie dała wyraz. Reprezentacja Pragi złożona była z graczy klubów A klasowych, a reprezentacja Krakowa wystąpiła wbrew poprzednim zapowiedziom bez Parpana, Kohuta i Gracza, którzy bawią na obozie kondycyjnym w Otwocku.

Mecz toczył się pod znakiem przewagi Pragi, która miała 80% z gry. W drużynie Krakowa na wysokości zadania stanęła obrona, która nie dopuszczała przeciwników do strzału. Dopiero na 7 minut przed końcem gry zdobyli Czesi bramkę ze strzału lewoskrzydłowego Suppa. Zawody prowadził sędzia Michalik.

Przed meczem odbyła się uroczystość jubileuszu 500-nego prowadzenia meczów przez sędziego mjr. Szneidra, któremu wręczono wiele upominków.

Budapeszt — Sopot 3:2

Jędrzejowska pokonała Erdoedi

SOPOT. — W Sopocie rozpoczęły się we wtorek międzynarodowe zawody tenisowe Budapeszt — Sopot. W pierwszym dniu Węgrzy prowadzili 2:1.

Wczoraj w drugim dniu udało się nareszcie Jadzi Jędrzejowskiej uzyskać upragnione zwycięstwo nad Erdoedi, którą pokonała 6:4, 6:4. W dalszych grach Katona pokonał Piątka, 2:6, 6:4, 6:4. Gra Skonecki — Szigetti przy stanie 2:1 dla Skoneckiego została przerwana z powodu ciemności. Dotychczasowy wynik meczu wynosi 3:2 dla Budapesztu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

JEDNYM z podstawowych warunków uprzemysłowienia Polski jest dostateczne zaopatrzenie kraju w energię elektryczną. Stoimy w przededniu rozbudowy sieci naszych central elektrycznych. Wobec trudności w zakupie ciężkiego sprzętu elektrycznego (turbogeneratorów) na rynkach światowych punkt ciężkości w zaopatrzeniu kraju w energię elektryczną spoczywa na właściwej dystrybucji istniejących zasobów energii. W związku z tym rozbudowa sieci elektrycznej wysokiego napięcia nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

W roku bieżącym długość linii przesyłowych wysokiego napięcia wzrośnie z 8,3 tys. km. do 9,9 tys. km., a więc o około 1,6 tys. km. Proporcjonalnie wzrośnie długość linii średniego i normalnego napięcia.

Jak wiadomo, jednym z przedsięwzięć z zakresu budowy nowych central elektrycznych, jest realizowana w chwili obecnej, do spółki z Czechami, budowa nowoczesnej elektrowni w Dworach. (K.W.)

POŁOWY DALEKOMORSKIE

W tych dniach wróciło z połowów dalekomorskich szereg trawlerów Dalmoru, które dzięki sprawności należycie wyszkolonych załóg i dobremu sprzętowi mogły się pochwalić znacznym zwiększeniem połowów. Porównując przeciętny połów trawlera w sezonie bieżącym — 95 t, z połowami sezonu ubiegłego — 67 t,, widzimy, że wzrósł on prawie o połowę.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA W CZECHOSŁOWACJI

Według danych Państwowego Urzędu Planowania wskaźnik produkcji przemysłowej w Czechosłowacji (bez przemysłu żywnościowego) wynosił w lipcu 92,3, w czerwcu 103,9; wskaźnik zatrudnienia w lipcu 102, w czerwcu 102,2, wskaźnik wydajności w lipcu 90,4, w czerwcu 101,7 (przyjmując za 100 stan z roku 1937).

POGŁOSKI O DEWALUACJI LIRA

W związku z trudnościami, na jakie natrafia eksport włoski, rozeszły się pogłoski o ponownej dewaluacji lira. Rząd włoski kategorycznie zaprzeczył tym pogłoskom. W bm. udaje się jednak do Waszyngtonu były minister skarbu. W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że wyjazd przedstawiciela Włoch pozostaje w związku z zagadnieniem waluty włoskiej.

Milion osób zwiedziło WZO

Od dnia otwarcia, tj. od 21 lipca br., Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu zwiedziło milion osób, w tym 3.630 cudzoziemców, nie licząc delegatów, przybyłych na Światowy Kongres Intelektualistów.

B. prezydent policji gdańskiej przed sądem

GDAŃSK. W dniu 16 bm. przed Gdańskim Sądem Okręgowym rozpocznie się proces przeciwko byłemu prezydentowi policji gdańskiej i byłemu dyrektorowi policji w Toruniu Walterowi Steinowi.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w okresie od marca 1941 r. do listopada 1944 r. w Toruniu i Gdańsku, działał na szkodę ludności polskiej wydając zarządzenia, ograniczające swobodę poruszania się Polaków. Stein bił i szczuł psami przebywających w więzieniu aresztantów. Oskarżony należąc do SS w czasie od września 1939 r. do początku 1945 r. zajmując stanowisko SS oberfuehrera brał czynny udział w powołanej przez państwo niemieckie organizacji przestępczej, mającej na celu dokonywanie zbrodni zwykłej i przeciwko ludzkości.

Proces budzi na Wybrzeżu i Pomorzu wielkie zainteresowanie.

W Młocinach pod Warszawą powstanie Muzeum pod gołym niebem

Na Ogólnopolskim Zjeździe Muzeologów, który odbył się ostatnio w Toruniu, postanowiono zorganizować w Polsce na wzór Norwegii sieć t. zw. muzeów skansenowskich, to jest muzeów na otwartym powietrzu, odtwarzających w terenie charakterystyczne fragmenty rozmaitych okolic kraju. Np. w muzeum skansenowskim w Młocinach pod Warszawą, które powstanie nad Wisłą na obszarze przeszło 300 ha znajdować się będą przeniesione z Podkarpacia autentyczne zagrody wraz z kościołkiem, młynem, karczmą oraz znajdujące się tam szczątki grodziska prasłowiańskiego.

W Polsce mamy dotychczas jedno muzeum skansenowskie w Olsztynku pod Olsztynem. Przedstawia ono zagrody warmińskie i grodzisko przedhistoryczne.

Tania książka dla wszystkich przestaje być mitem

Hasło upowszechnienia kultury i najbliżej z nim związany problem upowszechnienia książki natrafia wciąż jeszcze na poważne przeszkody. Największa z nich to zbyt wysoka, dla wielu ludzi pracy niedostępna, cena dobrej książki. Bolączka ta, dobrze znana wszystkim organizacjom społeczno - kulturalnym, ma swoje podstawy w zbyt małych nakładach. Małe nakłady tłumaczą się małą ilością odbiorców i w ten sposób tworzy się zamknięte koło trudności, na pierwszy rzut oka uniemożliwiające szybką i skuteczną zmianę na tym odcinku.

Zmiana taka jest możliwa i wykonalna, powodzenie w jej przeprowadzeniu zależy od umiejętności w organizacji, a przede wszystkim od szybkiego i sprawnego przeprowadzenia akcji interwencyjnej.

Z radością więc należy powitać zapowiedź poważnej akcji interwencyjnej na rynku księgarsko-wydawniczym i życzyć jak największego powodzenia w realizacji powziętych zamierzeń.

Zamierzenia są na ogół proste: Powołany do życia w marcu br. Komitet Upowszechnienia Książki pod przewodnictwem ministra oświaty tow. St. Skrzeszewskiego został pomyślany jako czynnik nadrzędny koordynujący działalność wszelkich instytucji wydawniczych w Polsce. W pierwszych dniach października przystępuje on do akcji obejmującej cały kraj i mającej wszelkie widoki powodzenia.

Naczelnym zadaniem Komitetu jest, słusznie, obniżenie ceny książki przez zwiększenie grona czytających, a więc umożliwienie zwiększenia nakładów. W tym celu KUK przygotowuje pierwszą serię tanich książek i chce rozprowadzić je do najmniejszych nawet punktów odbiorczych, ze specjalnym uwzględnieniem wsi i ośrodków przemysłowych, których planuje się 20 tys. Zrozumiałe, że punkty te będzie musiał sam zorganizować przy pomocy wszelkich istniejących organizacji społecznych, partii politycznych, aparatu administracyjnego oraz przy współdziałaniu całego społeczeństwa. W przygotowaniu pierwszej serii książek, których cena ma nie przekraczać 100 zł za jeden tom, biorą udział następujące instytucje wydawnicze: Państwowy Instytut Wydawniczy, Spółdzielnie Wydawn.: „Wiedza", „Czytelnik" i „Książka", Książnica „Atlas" oraz Gebethner i Wolff. Seria obejmuje: Sienkiewicza — Krzyżacy i W Pustyni i w Puszczy, Kraszewskiego — Starosta Warszawski i Stara Baśń, Jeża — Narzeczona Harambaszy, Beka — Szosa Wołokołamska, Gorkiego — Matka, Sempołowskiej — Na ratunek, Orzeszkowej — Dziurdziowie, Hugo — Nędznicy, Wiktora — Orka na ugorze i Orkana — W roztokach.

Jednocześnie KUK rozporządzając sumą 300 milionów zł z funduszu inwestycyjnego na upowszechnienie książki przygotowuje komplety książek po 50 dzieł każdy celem podstawowego zaopatrzenia planowanych 20 tys. ośrodków bibliotecznych w kraju. Dalszy rozwój tej akcji uzależniony jest od powodzenia „pierwszego uderzenia" tanią i dostępną dla każdego książką. W ramach działalności KUK mieści się także indywidualne abonowanie książek wydawanych przez Komitet. W tej chwili wiadomo już, że po rozprowadzeniu wyżej wymienionych książek przygotowana będzie następna seria złożona z 20 pozycji na tych samych warunkach.

Wszelkie bliższe szczegóły rozprowadzenia książek, możliwości abonamentu indywidualnego czy zbiorowego, będą stale podawane do wiadomości publicznej.

Wierzyć należy, że uda się zorganizować tak poważną ilość stałych odbiorców, że umożliwi to skuteczną i ze wszech miar pożądaną działalność, która po zrealizowaniu nakreślonych planów być może doprowadzi do zwiększenia ogólnych nakładów, a co za tym idzie umożliwi zniżkę cen książki. Zniżka ta musi mieć miejsce, w przeciwnym bowiem wypadku realne upowszechnienie książki mogłoby nastąpić dopiero ze wzrostem dochodu społecznego. (h)

Duże transporty ryb uzupełnią chwilowy brak mięsa

Czasowy niedobór niektórych gatunków mięsa można w pewnym stopniu wyrównać rybą, której jest pod dostatkiem.

Za kilka dni Centrala Rybna rozprowadzi tysiąc ton karpia po cenach o wiele niższych, niż w roku ubiegłym. Sezon karpia trwa od września do marca, a najpoważniejszymi jego dostawcami są: Państw. Nieruchomości Ziemskie, Okr. Dyrekcje Lasów, a nawet wyższe uczelnie — Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Wrocławski, Główna Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Wyższa Szkoła w Puławach i inne prowadzą wielkie gospodarstwa rybne.

Popyt na ryby jest obecnie dużo większy, niż normalnie. Zwiększająca się jednak stale podaż usuwa trudności, jakie mogłyby zaistnieć na rynku. Ceny ryb utrzymane będą na obecnym poziomie nawet w okresie Bożego Narodzenia.

Gorzej natomiast nieco wygląda sytuacja z rybami morskimi. Dorsza jest mniej, niż w ub. roku, a flądry w ogóle mało. Wyniki ostatnich połowów dalekomorskich wskazują, że śledzi przez jesień i zimę będziemy mieli pod dostatkiem. W ostatnich dwóch tygodniach za 1 kg śledzia surowego w detalu płaci się 250 zł, a wędzonego — 300 zł.

Straty samorządu terytorialnego wyniosły 1,5 miliarda złotych

Według ostatecznych obliczeń, ogólna suma strat wojennych polskiego samorządu terytorialnego wynosi 1.487.035.000 przedwojennych złotych.

Charakterystyczne jest, że prawie połowa tych strat przypada na samorząd Warszawy — 659.633,700 zł.

Poza samorządem warszawskim, największe straty poniosły samorządy wojew.: poznańskiego (182.425.400 zł) i pomorskiego (159.340.900 zł).

Największą pozycję na liście strat stanowią zniszczenia w komunikacji i w instalacjach gazowych i elektrycznych.

Zjazd woj. pełnomocników Rządu do spraw podatku gruntowego

WROCŁAW. — Ostatnio odbył się we Wrocławiu krajowy Zjazd Wojewódzkich pełnomocników Rządu do spraw podatku gruntowego i funduszu społecznego oszczędzania w rolnictwie. Na Zjazd przybył minister Aprowizacji W. Lechowicz. Zjazd otworzył wojewoda dolnośląski tow. Piaskowski.

Województwo wrocławskie stoi na drugim miejscu pod względem wpłat funduszu społecznego oszczędzania po Lublinie. Pierwsza rata podatku gruntowego została zrealizowana w 85,6%.

Po sprawozdaniach pełnomocników wojewódzkich, m. n. Lechowicz podsumował wyniki osiągnięte przez poszczególne województwa.

Główny pełnomocnik do spraw podatku gruntowego ob. Mierzwiński omówił zagadnienie obrony drobnych i średnich rolników przed wyzyskiem ze strony bogatych.

Inwalida — przodownikiem pracy w Fabryce Wagonów w Poznaniu

Po raz pierwszy w Polsce przodownikiem pracy został ociemniały inwalida. Jest nim tow. Kasperczak, zatrudniony w Fabryce Wagonów w Poznaniu.

Fakt ten należy uznać za wielki sukces prowadzonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej akcji szkoleniowej, zmierzającej do zaktywizowania ciężko poszkodowanych inwalidów. Bardzo trudno jest dobrać odpowiedni dla inwalidów rodzaj pracy w fabryce tak, by odbywała się ona bez straty wydajności. Mimo to, w roku bieżącym przeszkolono dla ściśle oznaczonych fabryk ponad 200 najciężej poszkodowanych inwalidów, w tym 114 ociemniałych i to z takim powodzeniem, że oto jeden z nich został przodownikiem pracy. Przeszkoleni przez Ministerstwo inwalidzi zatrudnieni zostali w zakładach przemysłowych na terenie Gdańska, Gdyni, Łodzi, Krakowa, Poznania i Katowic.

Do października br. zostanie zakończony następny kurs dla 60 ociemniałych, którzy zostaną zatrudnieni w zakładach przemysłowych w woj. śląsko-dąbrowskim.

Należy podkreślić, że w okresie przedwojennym, w ciągu 20 lat, zatrudniono w przemyśle zaledwie kilku ciężko poszkodowanych inwalidów.

W przyszłym roku 1,5 miliona młodzieży otrzyma przeszkolenie „SP"

1 miliard złotych zaoszczędziło państwo dzięki pracy junaków „Służby Polsce" przy budowie dróg i torów kolejowych, domów ludowych itp.

W roku przyszłym praca junaków „SP" zostanie uwielokrotniona, ponieważ liczba chłopców i dziewcząt, która przejdzie przez organizację, wyniesie półtora miliona.

W akcji 3-dniówek w roku bieżącym młodzież całego kraju dała dla państwa 180 milionów godzin pracy.

W Zatoce Puckiej odnaleziono wrak statku „Stuttgart"

GDYNIA. W Zatoce Puckiej, niedaleko toru wodnego z Gdyni na Hel, służba hydrograficzna odnalazła niedawno wrak wielkiego niemieckiego statku szpitalnego „Stuttgart".

Statek ten, długości ponad 100 m, zatopiony został w czasie panicznego odwrotu Niemców z Gdyni wczesną wiosną 1945 roku. Statek w chwili wychodzenia z portu miał na pokładzie kilka tysięcy uchodźców niemieckich, w tym wielu chorych i rannych. Przypuszcza się, iż wnętrze storpedowanego statku stanowi jedno wielkie cmentarzysko. Dla uniknięcia katastrofy miejsce wraku zostało oznaczone odpowiednimi pławami.

Proces zbrodniarzy wojennych

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbędzie się w przyszłym tygodniu seria procesów przeciwko niemieckim przestępcom wojennym.

Wśród oskarżonych znajduje się SS-man Józef Frombach, strażnik obozu koncentracyjnego w Majdanku i uczestnik likwidacji getta warszawskiego oraz Jerzy Frank — gospodarz w Wirtembergii, który zastrzelił bez powodu robotnika, Polaka, Mariana Orłowskiego, wywiezionego przymusowo na roboty do Niemiec. Pozostali oskarżeni: Jan Scholhorn, Dietrich Kalt, Wilhelm Maag i Herman Goiger — odpowiadać będą przed sądem za znęcanie się nad zatrudnionymi w Rzeszy robotnikami polskimi.

ŻYCIE PARTII

Komunikat WK PPS Warszawa

Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa zawiadamia, że dnia 16 bm. o godz. 14 w lokalu własnym przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Obecność członków WK obowiązkowa.

ZEBRANIA

DZIELNICA POŁUDNIE

W najbliższych dniach odbędą się na terenie Dzielnicy Południe następujące wspólne zebrania kół PPS i PPR:

16 bm. o g. 14.30 — Starostwo Grodzkie.
16 bm. o g. 15.30 — MZK Czerniaków.
16 bm. o g. 16.15 — Centrala Prod. Naftowych.
16 bm. o g. 16 — Fabryka Wzmacniaków.
16 bm. o g. 16 — Odlewnia Czcionek.
16 bm. o g. 16 — Fabryka „Bojarski".
17 bm. o g. 14 — Szpital Elżbietanek.
17 bm. o g. 16 — MZK—Mokotów.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 17 bm. o godz. 16,30 w sali konferencyjnej Dzielnicy Śródmieście przy ul. Mokotowskiej 51 wygłoszony będzie dla rozszerzonego aktywu kobiecego PPS i PPR referat na temat „Ubezpieczenia Społeczne wraz z nowelizacją ustawy o ochronie pracy kobiet ciężarnych".

ZMIANA TERMINU ZEBRANIA NA WOLI

Zapowiedziane na dzień 17 bm. zebranie aktywu PPS i PPR Dzielnicy Wola z referatem tow. Pacho zostało przełożone na dzień 21 bm.

DZIELNICA SASKA KĘPA

W dniu 17 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Saska Kępa, ul. Francuska 7, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich towarzyszy z referatem tow. Czyżewicza Juliana na temat „Leninizmu"..

DZIELNICA GROCHÓW

Dnia 17 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Grochów odbędzie się zebranie wszystkich członków Dzielnicy. Prelekcje na aktualne tematy polityczne wygłosi tow. Dembicki.

DZIELNICA OCHOTA

W czwartek dn 16 bm. w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do Dzielnicy.

INFORMACJE

WYKLUCZENIE Z PARTII

Na wniosek Rzecznika Kontroli Partyjnej przy SK PPS decyzją Prezydium Stołecznego Komitetu PPS z dnia 10 września br. został usunięty z Polskiej Partii Socjalistycznej Rode-Czerwiński, członek Dzielnicy Bielany, zam. przy ul. Kleczewskiej 65 — za niedopełnienie obowiązków wynikających z art. 21 p. 5 Statutu Organizacyjnego PPS.

Zwiększenie wydajności pracy w przemyśle spółdzielczym

W przemyśle spółdzielczym dał się zauważyć wzrost wydajności pracy. Jest to niewątpliwie wynikiem lepszej organizacji produkcji, wprowadzenia współzawodnictwa pracy, jak i podniesienia kwalifikacji fachowych robotników.

Tak np. w przemyśle browarniczym produkcja na jednego robotnika w roku 1946 wyniosła 128 hektolitrów, w I półroczu 1947 r. — 172 hltr., w I półroczu 1948 r. — 347,1 hltr. Produkcja na jednego robotnika w fabrykach namiastek kawowych wynosiła w 1946 r. — 2,3 ton, w I półroczu 1947 r. — 4,3 ton, w I półroczu 1948 r. — 9,8 ton. W fabrykach przetworów rybnych w 1946 roku — 1,9 ton, w 1947 r. — 2 tony, w I półroczu 1948 r. — 3,3 ton.

W związku z tym wykonanie planu produkcji za I półrocze nastąpiło ze znaczną nadwyżką.

Złoża węgla brunatnego to bogactwo Ziemi Lubuskiej

POZNAŃ. Zarząd Przemysłu Węgla Brunatnego podjął w ostatnim czasie intensywne badania złóż węgla brunatnego w Polsce. Węgiel ten, występujący w naszym kraju w kilku gatunkach, nadaje się, po odpowiedniej przeróbce chemicznej, do produkcji różnego rodzaju olejów, materiałów pędnych, gazu, wosku, żywicy, do wytwarzania energii elektrycznej oraz wyrobu brykietów.

Węgiel brunatny jest jednym z nielicznych bogactw naturalnych ziemi Lubuskiej. Złoża węglowe występują na nieznacznej głębokości, a nierzadko prawie, że na powierzchni, przy czym grubość ich dochodzi niekiedy do 70 metrów. Próbne wiercenia prowadzone były już przez okupanta, dotychczas jednak nie odnaleziono tych planów. Bezspornie ustalono jednak, że węgiel brunatny znajduje się na terenach powiatu sulecińskiego, w okolicach Łagówka, na przestrzeni około 300 ha, w okolicach Grabna i Smogor (powiat rzepiński) — ok. 150 ha, koło Buchałowa (powiat zielonogórski) — 500 ha i Staropola (powiat świebodziński) — 400 ha.

Część istniejących dawniej kopalń węgla brunatnego w Cybince i Buczynie została w czasie działań wojennych uszkodzona i zalana wodą, w kilku zaś miejscowościach, jak w Sieniawie, Smogorach, Słonem i Długoszynie — kopalnie są czynne jeszcze dziś.

KROPKI nad i

BARANINA

Na pierwszym posiedzeniu przedstawicieli czterech mocarstw, którzy zebrali się w Paryżu w celu przedyskutowaniu sprawy dawnych kolonii włoskich, delegaci mocarstw zachodnich usiłowali przeprowadzić tezę, że jest to sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Wiceminister Wyszyński sprzeciwił się temu, stwierdzając, że trzej spośród czterech ministrów są nieobecni, przy czym w toku argumentacji dowcipnie użył przysłowia francuskiego, że „nie można zrobić ragou baraniego, jeśli się nie ma baraniny".

Amerykański ambasador Lewis Douglas wskazując na przewodniczącego konferencji francuskiego ministra spraw zagranicznych, Schumana, zauważył na to: „a jednak jest baranina!"

Schuman stał się następnego dnia pośmiewiskiem całej prasy paryskiej. Prasa francuska nie rozumie widać, jak doszło do tego, że francuscy ministrowie odgrywają rolę wesołków dla amerykańskich ambasadorów. (uu)

FABRYKANCI ANIOŁKÓW

Amerykańskie gazety cytują z dumą głosy prasy tureckiej z okazji wyjazdu z Turcji amerykańskiego posła w Ankarze — Wilsona. Szczególnie rzewnie żegnał Wilsona turecki dziennik „Watan", który pisał między innymi:

„Ten czcigodny człowiek zasługuje na to, by zwano go raczej aniołem niż człowiekiem".

Aniołek, psiakrew! (t)

DENAZIFIKANTY

W związku z uniewinnieniem hitlerowskiego przestępcy wojennego Hialmara Schachta, w zachodnich strefach okupacyjnych kursuje wśród Niemców następujący dowcip:

Ojciec wracając do domu mówi do syna:

— Hans, pomóż matce w gospodarstwie.

— Dobrze ojcze, idę denazifikować kartofle.

— Cóż to znaczy?

— Die kleinen schmeisse ich weg! — odpowiada syn (małe odrzucam). (w)

15 TON PROTEKCJI

Tytuł w obrażającym się warszawskim dzienniku:

MAŚLANE PROTEKCYJKI
WYCHODZĄ BOKIEM
WARSZAWA POTRZEBUJE
15 TON

Przesada! Takiego zapotrzebowania na protekcyjki nie ma. Naszym zdaniem dotychczasowa podaż wybitnie już przekracza zapotrzebowanie. (a)

Naszym zdaniem

Zdziczenie obyczajów

Widzieliśmy niedawno na jednej z podmiejskich linii kolejowych następujący obrazek: do przedziału wsiadła grupa wyrostków w czapkach szkolnych. Dwóch z nich bez żadnych wątpliwości było pijanych. Zachowywali się skandalicznie. Ich koledzy, choć trzeźwi, starali się pod każdym względem im dorównać. Urządzili w przedziale zawody bokserskie, potrącając i kopiąc pozostałych pasażerów. Padały ordynarne, plugawe wyzwiska i przekleństwa. Wszyscy chłopcy palili papierosy, mimo, że najmłodszy z tej grupy mógł mieć zaledwie lat 12, najstarszy z pewnością nie przekroczył 14.

Zachowanie to nie spotkało się z żadną reakcją ze strony dorosłych pasażerów. Dopiero, gdy banda (bo trudno tu użyć innego określenia) opuściła przedział, ktoś zauważył:

— Naprawdę przykro, że młodzież szkolna tak się zachowuje.

Podobnych obrazków spotykamy, niestety, dużo. Na ulicach, w parkach miejskich, w kinach, w tramwajach i autobusach bandy rozbestwionych wyrostków dosłownie terroryzują dorosłych. Widzieliśmy kilkakrotnie jak starsi, poważni ludzie uciekali z ogonka do autobusu, skoro z pobliskiej szkoły wysypał się tłum rozwrzeszczanej młodzieży. Panika wśród pasażerów była zupełnie usprawiedliwiona. W mgnieniu oka rozwydrzeni uczniowie roztrącili kolejkę i depcząc, potrącając innych rzucili się szturmem do autobusu.

Podobnych wypadków zdziczenia wśród młodzieży nie można tolerować. Apelujemy do MO, aby legitymowała niesfornie zachowujących się uczniów. Apelujemy do szkół, aby wyciągały w stosunku do nich jak najdalej idące konsekwencje. Apelujemy również do całego społeczeństwa Warszawy, aby nie tolerowało ordynarnych wybryków młodzieży. Gdy nie pomoże zwrócenie uwagi, trzeba zawezwać milicjanta. Z chuliganerią i zdziczeniem młodzieży musimy walczyć.

MIESIĄC ODBUDOWY WARSZAWY

✱ W związku z zapytaniami w sprawie obowiązków obywateli i charakteru akcji odgruzowania Stolicy we wrześniu br., jako „Miesiącu Odbudowy Warszawy", Stołeczny Komitet Akcji Odgruzowania Warszawy, istniejący przy Stołecznej Radzie wyjaśnia co następuje:

1. Akcja ma charakter społecznej i dobrowolnej deklaracji poszczególnych osób i Obywateli zatrudnionych w różnych zakładach, urzędach i instytucjach, bądź członków różnych organizacji.
2. Żadna jednostka, czy zespół, nie mogą być zmuszone do udziału w pracy nad odgruzowaniem miasta, odbywającym się z okazji „Miesiąca Odbudowy Warszawy".
3. Żadna jednostka urzędowa, czy społeczna nie jest uprawniona do żądania jakiegokolwiek ekwiwalentu pieniężnego, czy też w naturze — w wypadku odmowy udziału w pracy.

Stołeczny Komitet Akcji Odgruzowania Warszawy podając powyższe wyjaśnienie do ogólnej wiadomości nie wątpi, że mieszkańcy Stolicy podejmą apel o udział w pracy i zadokumentują dobrowolnym wysiłkiem swój sentyment do bohaterskiego miasta i zrozumienie jego społecznej roli.

Stołeczny Komitet jest przekonany, że niemożność wzięcia udziału w akcji odgruzowania ze strony niektórych obywateli, wzmocni ich ofiarność pieniężną przez wpłacanie jednorazowego daru na SFOS w zamian pracy — niezależnie od stałego udziału w tych świadczeniach.

✱ Na ręce Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy napływają bez przerwy z terenu Warszawy dalsze ofiary, wpłacane jednorazowo jako Dar Wrześniowy na Fundusz Odbudowy Stolicy: Spółdz. Wydawnicza „Wiedza" — 50.000 zł, Centrala Gospodarcza (N. Świat 58) — 100.000 zł, Spółdz. Spoż. Centr. Handl. Przem. Chemicznego — 1.000 zł, spadkobiercy St. Berenta, jako honorarium autorskie — 10.000 zł, F-ma St. Barcikowski i Sp. 100.000 zł, Bank Pracy — 1.000 zł, Spółdz. Pracy Inżynierów — 5.000 zł.

✱ Pierwsza wrześniowa kwesta uliczna na odbudowę Warszawy, przeprowadzona w miastach woj. Śl. Dąbrowskiego dała w wyniku z górą 1.900 tys. zł. Łącznie z sumą 301 tys. zł zadeklarowaną przez Śl. Dąbr. Kolejki Elektryczne i 93 tys. zł, które zobowiązały się wpłacić Śląskie Linie Autobusowe w dniu 5 bm., zebrano 2.300.000 zł.

Z miast: Katowice zebrały — 182.837 zł, Będzin — 21.465 zł, Gliwice — 24.500 zł, Dąbrowa Górnicza — 26.218 zł, Sosnowiec — 156.756 zł, Nysa — 15.000 zł, Zawiercie — 38.692 zł.

✱ Każde miasto szczyci się w niedzielnych zbiórkach na SFOS swym rekordzistą-kwestarzem, który przynosi najpełniejszą skarbonkę. W Warszawie pierwszym takim rekordzistą był uczeń Gutt z wynikiem przeszło 9 tys. zł. W ostatnią niedzielę rekord wysokości zebranej sumy w W-wie osiągnął p. J. Maciejewski, członek Dzielnicowej Rady Narodowej, który miał w swej puszce 12.559 zł. Ale najlepszy wynik, będący chyba rekordem „krajowym", uzyskał prezydent Gdańska — Nowicki. Kwestując w ub. niedzielę na ulicach Gdańska, uzbierał do swej skarbonki aż 70.000 zł.

✱ Szczecin wynikami swych zbiórek na SFOS zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród wszystkich miast Polski. W pierwszą niedzielę września Szczecin zebrał w kweście ulicznej 192 tys. zł. Druga niedziela przyniosła w puszkach kwestarskich 175 tys zł Równocześnie Szczecin organizował różne imprezy dochodowe. Warto tu podkreślić inicjatywę Spółdz. „Piast" w Szczecinie", która w ramach Miesiąca Odbudowy Warszawy przeprowadza społeczną akcję zbiórki złomu, przeznaczając osiągnięte fundusze na odbudowę Warszawy. Z tego tytułu Spółdzielnia wpłaciła już 150 tys. zł.

Ogółem Szczecin w ciągu dwóch niedziel zebrał dla Warszawy 787 tys. złotych.

„18" połączy w listopadzie Żoliborz ze Śródmieściem

Prace nad połączeniem nowej ul. Marszałkowskiej ze starą Marszałkowską, poprzez ogród Saski, posuwają się szybko naprzód. Miejskie Zakłady Komunikacyjne, które początkowo ograniczały się do bardzo ogólnikowych określeń swych zamierzeń, obecnie powzięły już konkretne decyzje.

Ustalono m. in., że linia komunikacyjna tramwajowa ul. Potocka — Pl. Zbawiciela, łącząca bezpośrednio Żoliborz ze Śródmieściem, będzie miała numer „18". Obecna „15" będzie kursowała na niezmienionej trasie — ul. Potocka — Pl. Żelaznej Bramy.

Zostanie natomiast przedłużona linia tramwajowa nr „16" — ul. Młynarska — Pl. Zbawiciela do Pl. Unii Lubelskiej.

Pewną rekompensatą za skasowanie linii tramwajowej nr „17" (co nastąpi od 1.X, a nie jak początkowo projektowano od 15 bm.), będzie zmiana na trasy autobusu „U", która przebiegać będzie ulicami Solec, wiadukt mostu Poniatowskiego, Wybrzeże Kościuszkowskie, ul. Karowa, Krakowskie Przedmieście, Marszałkowska, plac przed hotelem Polonia. Ilość autobusów kursujących na linii „U" ma być zwiększona do czterech.

Wszystkie te zmiany, z wyjątkiem trasy autobusu „U", mają nastąpić z początkiem listopada br., kiedy zostanie przeprowadzone połączenie starej i nowej Marszałkowskiej (R)

Cmentarz żołnierzy radzieckich powstaje przy szosie młocińskiej

Komitet Obywatelski dla uporządkowania grobów żołnierzy radzieckich, poległych na terenie Polski w czasie działań wojennych, przystąpił już do konkretnych prac nad urządzeniem w Warszawie cmentarza radzieckiego.

Cmentarz powstanie przy szosie młocińskiej. Będzie ogrodzony i obsadzony drzewami i zielenią. Po środku stanie pomnik, a nagrobki będą miały jednolity wygląd. Na cmentarzu tym spoczną zwłoki ponad 7 tysięcy żołnierzy radzieckich, ekshumowane z terenu Warszawy i okolic w promieniu 30 km. Ekshumacje rozpoczną się tej jesieni.

Poza tym na terenie województwa warszawskiego powstanie 6 dalszych cmentarzy radzieckich: w Ostrołęce, Węgrowie, Garwolinie, Makowie, Pułtusku i Płońsku. Największy z nich — w Makowie — obliczony jest na 11 tys. grobów, pozostałe liczyć będą od 1 tys. do 8 tys. grobów. Ogółem na terenie woj. warszawskiego i Warszawy przeprowadzonych zostanie 30 tys. ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich.

Cyfry, które najlepiej ilustrują ostatnie szaleństwa kupujących

Sprzedaż soli i cukru osiąga rekordowe rozmiary

W numerze poniedziałkowym z dnia 13 bm. staraliśmy się udowodnić jak dalece bezpodstawnym jest run na sklepy żywnościowe, obserwowany w Warszawie od kilku dni. Przedstawiliśmy sprawę zaopatrzenia miasta w mięso i masło. Idąc nadal konsekwentnie po linii udowodniania bezpodstawności wytworzonej ostatnio paniki i przekonania co bardziej zagorzałych pesymistów lub ludzi szczególnie naiwnych informujemy dziś jak się przedstawia sytuacja z cukrem i solą.

Aby zebrać maksimum danych cyfrowych udajemy się do centralnych magazynów „Społem" na ul. Stalową 77. Ruch jest tu duży, ale panuje porządek. Magazyny wypełnione są po brzegi cukrem i solą. Widok tych zapasów nastraja optymistycznie. Pytamy o konkretne cyfry.

87 ton cukru dziennie

Na stole zjawia się stos rachunków, raportów i zestawień z ostatnich miesięcy.

Najpierw cukier. Oto ilości jego sprzedaży w ubiegłych ostatnio dniach września: 11 — sprzedano 18 ton, 13 — 26 ton, 14 — 49 ton i wreszcie wczoraj 15 — 87 ton, czyli dwa razy więcej niż w tym samym dniu ubiegłego roku. Ogółem sprzedano od 1 do 15 bm. 927 ton cukru, tj. 2/3 ilości, sprzedanej w rekordowym miesiącu br. — w lipcu (1500 ton), w czasie którego zaopatruje się w cukier przemysł konserwowy i gospodarstwa domowe (konfitury, marmelada itp.).

Ale oto pozycje z innych miesięcy br.: w styczniu sprzedano 574 tony cukru, w lutym — 419 ton, w kwietniu — 727 ton, w czerwcu — 870 ton.

Panika wzmogła więc dwukrotnie zapotrzebowanie na cukier. Przyjmując liczbę ludności stolicy za okrągłe 600.000 i średnią liczebność rodziny za 4 osoby — sprzedano do tej pory we wrześniu każdej takiej rodzinie 6 kg cukru.

Dostawy cukru są w dalszym ciągu zapewnione. Uruchomiony został cały tabor samochodowy centralnych magazynów. Codziennie przybywa do magazynów 60 — 80 ton cukru. Personel magazynu pracuje na dwie zmiany, przez 24 godz. na dobę.

103 tony soli dziennie!

Soli sprzedano wczoraj (w ciągu jednego dnia) w magazynie przy ul. Stalowej rekordową ilość 103 tony, tj. niespełna 1/4 ilości, sprzedanej w ciągu całego czerwca — miesiąca o maksymalnym obrocie tym artykułem (451 ton). Ilości sprzedane w niektórych miesiącach br. są następujące: kwiecień — 203 tony, marzec — 203 tony, maj — 310 ton.

W magazynie przy ul. Wolskiej sprzedano wczoraj ilość, jaką sprzedaje się normalnie w ciągu 4 miesięcy!

Zapasy soli sięgają wielu setek tysięcy ton i nie ma mowy, aby mogło jej zabraknąć.

Kto kupuje?

W sprzedaży cukru nie stosuje się ograniczeń. Wprowadzono jedynie segregacje odbiorców t. zn. zgłaszające się instytucje i spółdzielnie otrzymują taką lość cukru, jaka jest im potrzebna. Tak więc instytucja, która zatrudnia, dajmy na to, 200 osób nie otrzyma żądanej ilości 2 ton cukru — lecz jedynie 100, czy 200 kg. Każdy sklep Powszechnych Spółdzielni Spożywców otrzymuje po 300 kg cukru, co jest ilością całkowicie wystarczającą.

PCH stosuje podobną metodę: kupcom prywatnym sprzedawany jest cukier w ilości, jaką pobierali dotychczas w PCH. Jeżeli natomiast nie zaopatrywali się uprzednio w PCH, lecz w hurtowniach prywatnych — otrzymują po 50 kg.

Wnioski

Cyfry przytoczone powyżej świadczą o rozmiarach paniki. Mówią także najlepiej, jak dalece jest ona bezpodstawna.

Stopień nasycenia rynku (we wrześniu sprzedano dotychczas średnio 3 kg cukru na osobę!), jest dostateczną podstawą do tego, aby sądzić, że szaleństwo kupujących skończy się w najbliższych dniach. Już wczoraj można było zaobserwować pewne uspokojenie przed sklepami spółdzielczymi. A za kilka dni ludzie będą się śmiać ze swej naiwności. (pa).

Aż czarno od brudu w restauracjach i sklepach Pragi

Gnijące resztki odpadków dekorują wnętrza kuchni

Kontrole sanitarne przeprowadzane ostatnio ustaliły, że najbardziej zaniedbane są w Warszawie zakłady przemysłu gastronomicznego, cukiernie i sklepy spożywcze, co oczywiście w najwyższym stopniu zagraża zdrowotności mieszkańców stolicy. Dziś publikujemy „czarną listę" brudasów — restauratorów i właścicieli sklepów w Dzielnicy Praga-Północ. Zajmiemy się również innymi dzielnicami.

Sala restauracyjna świeci czystością. Stoliki przykryte białymi obrusami, podłoga wyfroterowana. Kelner podchodzi do okienka kuchni:

— Zupa jarzynowa, 2 razy!

Za chwilę otrzymujemy zamówiony posiłek. Nakrycia są czyste, jedzenie smaczne. Pozornie wszystko w porządku. A jednak...

Czarna lista

Oto wyjątki z protokółu sporządzonego ostatnio przez Komisję Zdrowia i Opieki Społecznej DRN Praga-Północ.

Paszteciarnia przy ul. 11 Listopada Nr 44. Płóczka do szkła zepsuta od dłuższego czasu. Kuchnia utrzymana bardzo brudno.

— „Zakąska" — zakład gastronomiczny przy ul. Targowej. W sali dla gości czystość wzorowa. W kuchniach i pomieszczeniach skandaliczne warunki sanitarne.

— Cukiernia przy ul. Brukowej 27. Pomieszczenia piekarni w skandalicznych warunkach sanitarnych. Stoły wyjątkowo brudne i zaśmiecone. Mycie blach do pieczenia odbywa się na podłodze, wskutek czego potworzyły się tu grube warstwy lepkiego błota. Personel nie posiada kart zdrowia.

— Restauracja przy ul. Targowej 57 utrzymana bardzo brudno. Gabłota bez zasłony.

Sklepy spożywcze

Właściciele sklepów spożywczych niejednokrotnie przewyższają jeszcze niechlujstwem restauratorów. W protokóle Komisji DRN czytamy dalej:

— B. brudno. Na półkach warstwy kurzu. Szyby w oknach i gablotach nie myte. W składziku przy sklepie pełno śmieci i gnijących odpadków warzyw. (Sklep spożywczy, ul. Brukowa 29). B. brudno. Za kontuarem pełno śmieci. Kurz na półkach. Ogólne brudy. Okna wystawowe i gabłotki nie myte. Kontuary brudne. Na półkach grube warstwy kurzu. Ściany i sufity osnute pajęczyną.

I tak dalej i tak dalej. W czasie dwóch ostatnich lustracji Komisja sporządziła ponadto protokóły w sklepach Wiery Juroszewicz (11 List. 52), M. Kloski (Radzymińska 143), S. Patoki (Radzymińska 133), S. Grabowskiego (Radzymińska 135). Wszędzie stwierdzono brudy, niechlujstwo i bałagan w najwyższym stopniu.

Publikujemy te listy, nie żeby komu specjalnie dokuczyć, lecz żeby zasygnalizować społeczeństwu jak mało zwraca się uwagi na te ważne rzeczy. Pisząc kiedyś, że Warszawa jest miastem szczególnie niechlujnym, zastrzegliśmy się, że postaramy się udokumentować wytoczony zarzut. Do tego niezbyt miłego lecz ważnego tematu jeszcze wrócimy. (Ks)

Warszawskie trójki kontrolne ruszyły już w teren podmiejski

Znajdą się wolne lokale dla mieszkańców zagrożonych domów

Stanowczo za mało zgłoszeń wolnych lokali wpływało dotychczas z miejscowości podstołecznych objętych dekretem o publicznej gospodarce lokalami. Aby uaktywnić przekwaterowanie mieszkańców domów zagrożonych z Warszawy i znaleźć zakonspirowane wolne lokale, 14 bm. ruszyły w teren trójki kontrolne, złożone z wypróbowanych działaczy robotniczych Warszawy.

Donosiliśmy 10 bm., o konferencji przedstawicieli Wojew. Warszawskiej Rady Narodowej, władz wojewódzkich z udziałem Szefa Resortu Mieszkaniowego Z. M. tow. Prusa w sprawie uaktywnienia przekwaterowań, które stanęły na martwym punkcie.

Następnego dnia 11 bm. odbyło się jeszcze jedno zebranie u wiceprezydenta Warszawy tow. Jaszczuka z udziałem delegatów Komisji Specjalnej. Ponieważ zarówno na pierwszym jak i na drugim zebraniu stwierdzono, że powodem opieszałości w zgłaszaniu przez rady gminne wolnych lokali mieszkalnych są familijne stosunki panujące w miejscowościach podwarszawskich, powzięto decyzję, że konieczną rzeczą jest puszczenie w teren trójek kontrolnych złożonych z wypróbowanych działaczy robotniczych Warszawy. Trójki te nie związane żadnymi znajomościami i względami, mogą przeprowadzić skuteczną kontrolę w terenie. Miejscowości leżące na linii otwockiej oraz gmina Skolimów — Brwinów miały pójść na pierwszy ogień.

11 bm. ruszyły trójki warszawskie na Świder. Już pierwsze rezultaty okazały się b. ciekawe. Stwierdzono np., że wbrew zaleceniom Wojewódzkiej Rady Gminnej, wójt gminy Falenica, w skład której wchodzi gromada Świder, nie uruchomił dotychczas żadnych trójek lokalnych. Podawano natomiast wykazy „na oko". Natomiast zarówno zarząd gminy, jak i zamożniejsi mieszkańcy podjęli starania, aby Świder jako rzekomo miejscowość kuracyjną, wyłączyć spod działania dekretu o przymusowej gospodarce lokalami. W tym celu powołano do życia Tow. Przyjaciół Świdra.

Trójki warszawskie wykryły poważną ilość wolnych mieszkań, do których będzie jednak można przekwaterować mieszkańców stolicy mieszkających w domach zagrożonych.

Szczegółowe wyniki pracy trójek warszawskich podamy w jednym z najbliższych numerów „Robotnika".

(Rs.).

Tamara Chanum otrzymała złotą odznakę odbudowy Warszawy

14 bm. minister Kultury i Sztuki, Stefan Dybowski przyjął artystkę radziecką Tamarę Chanum i ofiarował Jej ludowy kostium krakowski, w którym artystka wystąpiła w „Romie" w dniu 14 bm.

Dochód z tego koncertu Tamara Chanum całkowicie przeznaczyła na odbudowę Warszawy. Po występie przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej, tow. Sankowski wręczył artystce złotą odznakę odbudowy Warszawy i w serdecznych słowach podziękował jej za przyczynienie się do powiększenia Funduszu Odbudowy Stolicy.

RADIO

PIĄTEK, 17 WRZEŚNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał. 6,15 Dzien. 6,30 Muz. 7,00 Wiad. 8,20 „Anna Proletariuszka". 12,04 Dzien. 12,09 Muzyka. 12,25 „Miniatury muzyki słowiańskiej". 13,00 Muz. 13,45 Grieg: kwartet g-moll. 14,15 Pieśni T. Szeligowskiego. 15,30 „Czy to futerko nie kosztuje nas zbyt drogo"? — pog. 15,45 Kwadrans lekkiej muzyki. 16,00 Dzien. 16,30 Pieśni Gabriela Baure. 16.45 Aud. dla chorych. 17,00 „Szukam książki" — aud. dla młodzieży. 17,15 Konc. dla przodown. pracy. 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskan." 18,05 W rytmie tanecznym. 18.55 Aud. Org. Służba Polsce. 19,15 Konc. symf. muz. rosyjskiej. 19,05 „Emancypantki". 19,20 Muzyka lekka. 19,50 Konc. symf. 21,00 Dzien. 22,00 Muz. tan. 23,00 Wiad. 23,15 Muz. tan. 23,30 Hymn.

Warszawa II

17,00 Muz. lekka. 17,15 Konc. dla przodown. pracy. 18,00 Pop. muz. symf. 18,15 Historia tańca. 19,00 Wiad. dz. radiowego. 19,30 Aud. rozr. 20,00 Ostatni występ publiczny T. Jeża. 20,15 Muz. tan. 20,30 Francja przemawia do Polski. 21,00 Muz. tan. 21,30 Dzien. 22,02 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek — g. 19 „Fantazy".
Piątek — g. 19 „Cyd".
Sobota — g. 19 „Fantazy".
Niedziela — g. 15 „Odwety", godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): od 17 bm. codziennie (z wyjątkiem czwartków) „Żabusia".

TEATR LETNI (Polna 28): godz. 19,15 „Nitouche".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „O wszystkim i o niczym".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Melodia serc", godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 43.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Aleksander Matrosow". Pocz. seansów: 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21,30. Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Czarodziejskie ziarno". Pocz. seansów: 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Bolero". Pocz. g. 13, 16, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pygmalion". Seanse: godz. 15, 17, 19 dla Zw. Zaw., 21.

UWAGA! W kinach „Tęcza" i „Syrena" w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — **Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"**

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 16. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala L. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 58400 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Ziemia bez ugorów (III)

O „państwowym dziedzicu“ co w majątku siedzi

Opole, we wrześniu

Majątek Krapkowice, jeden z majątków Państwowych Nieruchomości Ziemskich na Śląsku Opolskim nie jest taki, jakim go sobie wyobrażałam. Jego zabudowania stanowią dalszy ciąg osady, a z pól doskonale widać dymy kominów krapkowickiej papierni. Nie ma tutaj ogrodu warzywnego, każdy z pracowników posiada przeznaczoną na ten cel działkę; nie ma tutaj ogrodu owocowego, a wielki park dawnego dziedzica niczym nieogrodzony od dawna stał się miejscem niedzielnych przechadzek mieszkańców osiedla.

Ale zabudowania — to już tak jak wszędzie. Budynek biurowy, domy gospodarskie i dawne czworaki, w których mieszka siedemnaście rodzin, zatrudnionych w majątku.

*

Oziembowska, tutejsza, autochtonka, obecnie żona repatrianta otwiera szeroko drzwi schludnej izby, trzymając na ręku półtoraroczną córeczkę. Zaprasza gościnnie do środka. Męża nie ma — powiada. — Musi sieje — wyjaśnia.

Oziembowski, najlepszy robotnik majątku, nie ma wiele czasu dla domu. Orze, sieje, kosi, młóci, dając przykład swoją pracą Lecz nie tylko przykład. Jego praca wzbudza przeciwko niemu niechęć leniów, których



Dzieci, w wieku przedszkola, pracowników majątku Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Krapkowicach.

nigdzie nie brak Ale takich Oziembowskich jest wielu i dlatego majątek Krapkowice jest dobrze zagospodarowany i osiąga doskonałe rezultaty

Krapkowice należą do zespołu czterech majątków PNZ Takich zespołów na Opolszczyźnie jest kilkadziesiąt. Dzięki energii administratora i pracy zatrudnionych ludzi, majątek wysunął się na czoło swego zespołu, chociaż nie jest majątkiem tzw. wzorowym. Kultura roli stoi naprawdę wysoko. Plony krapkowickie jak na wystawę. Owies na metr osiemdziesiąt pięć wysoki...

*

Właśnie ten owies przypomniał mi pewną charakterystyczną rozmowę, jaką miałam w innych zresztą stronach kraju, gdzie zdawałoby się wyrobienie społeczne jest znacznie większe. Oprowadzający mnie administrator majątku (nie państwowego, ale i nie prywatnego) pokazał mi dwa pola:

— Oto nasza pszenica — rzekł.

Wśród wysokiej słomy, zakończonej pełnym, ciężkim kłosem mógł się schować dorosły człowiek.

— A to pole chłopskie — uśmiechnął się administrator, wskazując na sąsiednie.

Łan pszenicy miał chyba mniej niż osiemdziesiąt centymetrów wysokości.

*

Majątki państwowe dostarczają państwu pewną ilość zboża i innych produktów rolnych. Z chwilą pełnego zagospodarowania tych majątków, wyposażenia ich w dostateczny sprzęt maszynowy, będą one stanowiły poważną broń w ręku państwa, uniemożliwiającą spekulację produktami rolnymi i zapewniającą masom pracującym żywność w dostatecznej ilości i po godziwych cenach.

To jest jedna strona medalu. Ale jest i druga.

Majątki państwowe podnoszą z roku na rok swoją kulturę, ale chłop nie wie w jaki sposób się to dzieje. On widzi już tylko rezultaty. Niestety bowiem w wielu wypadkach brak współpracy między zarządem majątku państwowego i wsią. Dzieje się tak, ponieważ zarządzający majątkami — „państwowi dziedzice“ — niezawsze rozumieją stojące przed nimi zadania w stosunku do wsi, niezawsze zdają sobie sprawę z konieczności nawiązania z tą wsią jak najściślejszej współpracy.

Chłop nie czerpie więc z bogatych doświadczeń majątków. Nikt np. z majątku nie pouczy go, jak należy stosować nawozy sztuczne. Wiedza i fachowość, niewątpliwie coraz lepsza w majątkach, nie spływa na wieś, nie podnosi, nie oświeca tak nieraz zacofanej kultury rolnej chłopskich pól.

*

Ciężar i obowiązek podnoszenia kultury rolnej chłopskich poletek spoczął na barkach Spółdzielni Samopomocy Chłopskich. Spółdzielnie na Opolszczyźnie robią — jak się to mówi — co mogą. Dzięki Samopomocy przeprowadza się tutaj rozdział kwalifikowanego, wysokogatunkowego zboża siewnego. Jest tego zboża już tyle, że pięćdziesiąt procent rolników może wymienić zboże zwykłe na elitarne. Dzięki spółdzielniom rolnicy mogą nabywać nawozy sztuczne.

Ale jest „ale“...

Kultura rolna wsi polskiej jest cofnięta o kilkanaście lat. Chłop polski boi się wszelkich inowacji, trzyma się kurczowo starych tradycji.

— Tak orał i siał dziad, tak orzę i sieję ja i tak nauczę moje dzieci.

To są złe tradycje.

Droga do postępu kultury na wsi jest długa. Ale naprzeciw musi wyjść i majątek krapkowicki i inne, musi wyjść i Samopomoc Chłopska. Psychiczny ugór leżący między wsią a „państwowym dziedzicem“ trzeba zaorać. A orka musi się zacząć od strony majątku.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Gwoździe w ścianę

Przybyli ułani...

Pod moje okienko. Zresztą nawet nie wiem czy ułani, czy junacy z „SP“, czy wycieczka z prowincji, czy też może inna formacja. Dość, że śpiewali.

Śpiewali, jak to nasi potrafią. Z fantazją, na głosy, z życiem i naprawdę bardzo ładnie.

W mojej subtelnej naturze siedzi coś ze strażaka. Może w którymś z przeszłych żyć, byłem na przykład starszym topornikiem... Nie wiem. Dosyć na tym, że uwielbiam po prostu chwacko - grackie i rzewno - śpiewne piosneczki wojskowe.

Ale tak, jak najpiękniejszy włos kobiecy traci swój urok z chwilą, gdy się go znajdzie w zupie, tak najśliczniejsza nawet piosenka, śpiewana o pierwszej w nocy, staje się po prostu hałasem.

— Sieedzi sieeedzi naa białym stołeczku!... — skręciła piosnka zza rogu i podeszła pod moje okno.

— Biaaaałe oooorły wyyy szywa!!! — gruchnęła pełnym głosem, zrywając mnie na równe nogi z dobrze zasłużonego odpoczynku.

— Trzy!... Cztery!... — zaskandowało z dala boleśnie w mojej świeżo rozbudzonej czaszce.

Ciężko mi było z powrotem zasnąć. Przewracałem się na łóżku i myślałem sobie, że ani ułani, ani junacy „SP“, ani wycieczki z prowincji, ani żadna inna formacja nie powinna śpiewać po nocy.

Choćby nie wiem jaką mieli na to ochotę.

Bo przecież mamy wyścig pracy, plan trzyletni, odbudowę Stolicy i tak dalej. Do tego wszystkiego trzeba sił, trzeba wypoczynku, trzeba snu.

Sen człowieka pracy to święta rzecz i nie wolno go przerywać.

No, a poza tym istnieją przecież przepisy o ciszy nocnej.

Śpiewajcie chłopaki. Śpiewajcie jak najczęściej i jak najgłośniej, tylko jeżeli chcecie być słuchani z prawdziwą przyjemnością — róbcie to w dzień.

Proszę Was o to w imieniu wszustkich Niewyspanych.

STRĄCZEK

Ostatnie wiadomości szachowe

W Moskwie kina wyświetlają obecnie dwa nowe filmy: film dokumentarny z mecz - turnieju o mistrzostwo świata i „Mistrz świata“, film poświęcony karierze szachowej Botwinnika.

Mistrzostwa kobiece Leningradu zdobyły ex aequo Wolprechtowa i Zworykina po 8,5 p., przed Biełową 7, Byglową i Semenową po 6 itd. Uczestniczek 11.

Mistrzostwo Republiki Litewskiej zdobył Mikenas 12 (z 15), przed Czukajem 11,5 Vistaneckisem i Dislerisem po 11 itd.

Mały turniej w Rogaskiej Slatinie (Jugosławia) przy udziale mistrzów zagranicznych Prinsa i Opoczensky'ego wygrał Rabar przed Pucem. Prins był trzeci, a Opoczewsky dzielił 8—10 miejsce. Uczestników 16.

Mistrzostwo świata w rozwiązywaniu zadań zdobyła Czechosłowacja, osiągając 5765 p. (z 5780 możliwych!). Drugie były Indie 5761, III—USA 5761, IV — Węgry 5696 itd.

Indywidualnie triumfowali zawodnicy Indii Palanichwani, Rama Ratman i Svaminathal.

Mistrzem Bukaresztu został 22-letni Balanel, przed Seimeanem i Ichimem(!).

Hönlinger, mistrz austriacki pobił w Volbert rekord gry jednoczesnej, rozgrywając łącznie 213 partii w 12 i pół godz. ze świetnym wynikiem + 187, — 13, = 13, i bijąc ustalony 4 lata temu rekord Najdorfa.

Mistrzostwo Szwajcarii zdobyli wspólnie Christoffel i Gygli, przed Blau i Grobem. Prof. Nägeli był daleko. Obaj zwycięzcy rozegrają jeszcze dodatkowy mecz o tytuł.

Mecz Zurych — Lucerna wygrał wysoko Zurych 22:8.

W turnieju o puchar Sztokholmu zwyciężył łatwo Lundin. Stoltz i Ekström nie brali udziału.

Mecz radiotelegraficzny Wielka Brytania-Australia dał wynik 5.5, co należy uznać za poważny sukces tej ostatniej.

Mistrzostwo Szkocji zdobył, jak zwykle Fairhurst, tym razem do spółki z Perkinsem. Czeka ich dodatkowy mecz.

Mistrzostwa Czechosłowacji zakończyły się sensacyjnie: I i II miejsce podzielili Richter i Zita po 10½, III — Ujtelky 10(!), IV — V. Louma i Kottnauer po 9, VI — VIII Alster, Szajtar(!) i Podgórny(!) po 8½. Dopiero IX był zwycięzca z Karlowych Varów — Foltys — 8 p. Na dalszych miejscach: Fichtl 7½, Olexa 7, Rohaczek(!) 6½, Florian 6, Potuczek 4, Saefc 3½ i Kraczmar 3. Zwycięstwo pierwszej trójki zdecydowane. Miłą niespodziankę sprawił Louma, zawiódł Szajtar, choć przegrał zaledwie 1 partię i wyraźnie niedysponowany — Foltys, Pachman i Opoczewsky nie brali udziału.

Odpowiedzi Redakcji

M. R. Warszawa. Zwróćcie się do Głównego Instytutu Morskiego w Gdańsku.

Pracownice Elektrowni — Warszawa. List Wasz przesyłamy do Rady Zakładowej Elektrowni z prośbą o wyjaśnienie.

Mieszkańcy linii otwockiej. List Wasz przekazaliśmy Ministerstwu Komunikacji.

Dr Józef Sonecki — Przemyśl. Na poruszanie spraw dotyczących wczasów pracowniczych nigdy nie jest za późno, mimo, że jak sami piszecie — ankieta prowadzona na ten temat w „Robotniku“ już dawno się skończyła. Nie zamieścimy jednak nadesłanego materiału z innych względów, a mianowicie dlatego, że sprawy te były już b. obszernie omawiane na łamach wielu pism i kierownictwo akcji wczasowej orientuje się w minusach akcji.

SPORT

Trójmecz piłkarski Polska-Węgry

Wielka próba polskiego piłkarstwa

Poważne przygotowania Węgrów Apel do Polskiego Radia

W dniach 18 i 19 bm. polski sport piłkarski przechodzić będzie ciężką próbę, której wynik oczekiwany będzie w napięciu przez milionowe rzesze sympatyków tego sportu. Po raz pierwszy w dziejach polskiej piłki nożnej, nasi zawodnicy rozegrają równocześnie trzy spotkania międzypaństwowe, a mianowicie: w dniu 18 bm. w Łodzi między juniorami Polski i Węgier, zaś 19 bm. między reprezentacjami A Polski i Węgier w Warszawie i w tym samym dniu między reprezentacjami B Polski i Węgier w Budapeszcie.

Wystawienie równocześnie trzech reprezentacyjnych zespołów w naszych warunkach to naprawdę zadanie nie łatwe. Kpt. związkowy Alfus oparł drużynę narodową A na żelaznym szkielecie dotychczasowej reprezentacji, dokonując tylko dwu zmian w napadzie. Zamiast Alszera i Bobuli, którzy grali przeciw Jugosławii kpt. Alfus wystawia tym razem Kohuta i Kubickiego. Oczywiście zdania fachowców w związku z tymi zmianami są podzielone. Jeszcze więcej zastrzeżeń budzi skład reprezentacji B, który zestawiony został z myślą o bieżącym wyniku, bez uwzględnienia zawodników młodych, mających w przyszłości zająć miejsce w drużynie narodowej. Natomiast nikt prawie nie zabierał głosu i nie zgłaszał zastrzeżeń co do składu reprezentacji juniorów, prawdopodobnie dlatego, że zawodnicy, którzy będą w Łodzi bronili barw Polski, są mało znani szerszemu ogółowi sportowemu.

Zbliżające się zawody Polska — Węgry wywołały u naszych sąsiadów duże zainteresowanie. Według wiadomości nadchodzących z Węgier, piłkarstwo węgierskie bardzo poważnie przygotowuje się do trójmeczu międzypaństwowego i mimo swego czołowego stanowiska w Europie wcale nie lekceważy przeciwnika. Węgrzy wiedzą, że piłkarze polscy, choć nie posiadają tego wyszkolenia i techniki co ich przeciwnicy, niemniej jednak umieją zaskakiwać kondycją i ambitną grą. Węgrzy pamiętają o ostatniej porażce w spotkaniu z Polską w Warszawie w roku 1939 (2:4) i pragną się obecnie zrewanżować.

Onegdaj przeprowadzono w Budapeszcie mecz treningowy teamów A i B i ustalono ostatecznie składy obu reprezentacji, jak również skład zespołu juniorów, który już znajduje się w drodze do Polski. Razem z juniorami węgierskimi udało się do Polski 6 sprawozdawców dziennikarskich z Węgier, którzy obserwować będą mecz w Łodzi, a następnie w Warszawie. Również przybędzie do Warszawy ekipa radiowa z Budapesztu, która transmitować będzie przebieg meczu do Węgier. Należy wyrazić nadzieję, że tym razem Polskie Radio stanie na wysokości zadania i zorganizuje ogólnopolską transmisję całego meczu przynajmniej warszawskiego i w ten sposób umożliwi setkom tysięcy wielbicieli piłki nożnej w całym kraju, którzy nie będą mogli osobiście meczu oglądać, przynajmniej w drodze radiowej przeżywanie emocji tego niewątpliwie wielkiego wydarzenia sportowego. **(Ltn)**

11 braci w drużynie „Dalin“

W drużynie T. S. „Dalin“ w Myślenicach, gra jedenastu braci Święchów. Sześciu z nich gra w pierwszej drużynie, trzech w drużynie rezerwowej, a dwóch (bliźniacy) — w juniorach tego klubu.

Ostatnio drużyna Święchów rozegrała mecz przeciw reprezentacji Myślenic i mimo, że prowadziła do przerwy 2:1, przegrała 2:3. Bramki dla Święchów zdobyli Jerzy i Jan — dla Myślenic Bacik, Serafin i Ambroży.

Oto imiona braci Święchów, tworzących zespół piłkarski „Dalin“: w bramce Zbigniem, w obronie — Edward i Andrzej, w pomocy — Antoni, Stanisław i Sywester, w napadzie — Jan, Kazimierz, Jerzy, Bolesław i Bronisław.

Dochód z tego meczu został przeznaczony na odbudowę Warszawy.

KONSTANTY PAUSTOWSKI 3)

DALEKIE LATA

Tłumaczył Jerzy Jędrzejewicz

— Przybiera — powiedział. — Źle, mój drogi Kostku. Ale może się jakoś przewali. Chodźmy!

Na ganku przywitała nas ciocia Dozia, ubrana na czarno, z suchymi, wypłakanymi oczami.

W dusznych pokojach pachniało miętą. Nie od razu poznałem ojca w żółtym starcu, zarośniętym siwą szczeciną. Miał zaledwie pięćdziesiąt lat. Odkąd go pamiętam, zawsze był wprawdzie nieco przygarbiony, ale postawny, wytworny, ciemnowłosy, z tym niezwykłym, smutnym uśmiechem i szarymi, uważnymi oczyma.

Teraz siedział w fotelu, ciężko oddychał, patrzył na mnie nie odrywając wzroku i po jego suchym policzku spłynęła łza. Ugrzęzła w brodzie i ciocia Dozia wytarła ją czystą chusteczką.

Ojciec nie mógł mówić. Umierał na raka krtani.

Całą noc przesiedziałem przy nim. Wszyscy spali. Deszcz powoli ucichał. Gwiazdy ponuro świeciły za oknami. Coraz głośniej szumiała rzeka. Poziom wody szybko się podnosił i Bregman z księdzem byli uwięzieni na wyspie.

Ojciec poruszył się, otworzył oczy. Nachyliłem się ku niemu. Spróbował objąć mię za szyję, ale nie starczyło mu sił i powiedział gwiżdżącym szeptem:

— Boję się... że zgubi cię... brak charakteru...

— Nie — odparłem cicho. — To się nie stanie.

— Zobaczysz mamę — wyszeptał znowu ojciec. — Czuję się winny wobec niej... Niech mi przebaczy...

Zamilkł i słabo uścisnął moją rękę.

Nie rozumiałem wtedy jego słów i dopiero znacznie później, po wielu latach, stał się dla mnie jasny ich gorzki sens. Również o wiele później zrozumiałem, że mój ojciec w rzeczywistości wcale nie był statystykiem, lecz poetą.

O świcie umarł, ale ja nie od razu się tego domyśliłem. Wydawało mi się, że spokojnie zasnął.

Na wyspie u nas mieszkał stary dziad, Neczipor. Zawołano go, aby odczytywał nad ojcem psałterz.

Neczipor często przerywał czytanie i wychodził do sieni, żeby popalić machorkę. Tam opowiadał mi szeptem różne niewymyślne historie, które wstrząsnęły jego wyobraźnią: o butelce piwa, którą wypił zeszłego lata w Białej Cerkwi, o tym, że widział pod Plewną samego Skobielewa, tak blisko „jak do tego płotu“, o zadziwiającej amerykańskiej wialni, poruszanej siłą z piorunochronu. Dziad Neczipor był to, jak mawiano na wyspie, „lekki człowiek“ — kłamczuch i gaduła.

Czytał psalmy cały dzień i całą następną noc, zdrapując czarnymi paznokciami kopeć ze świecy, zasypiał stojąc, pochrapywał i ocknąwszy się znowu mamrotał niezrozumiałe modlitwy.

W nocy na drugim brzegu rzeki ktoś zaczął wymachiwać latarnią i przeciągle wołać. Wyszedłem ze stryjem Ilkiem na brzeg. Rzeka huczała. Woda przepływała przez groblę zimnym wodospadem. Noc była późna, głucha, ani jednej gwiazdy nie było nad głową. W twarz wiało dziką świeżością wylewu i odmarzniętej ziemi. I cały czas ktoś machał na tamtym brzegu latarnią i krzyczał, ale słów z powodu szumu rzeki nie można było zrozumieć.

— To pewnie mama — powiedziałem do stryja Ilka.

Ale stryj nic mi nie odpowiedział.

— Pójdziemy — rzekł po chwili milczenia. — Zimno tu na brzegu. Przeziębisz się.

Nie chciałem iść do domu. Stryj Ilko pomilczał jeszcze trochę i poszedł, a ja stałem wciąż patrząc na daleką latarnię. Wiatr dął coraz silniej, kołysał topole, przynosił z daleka słodkawy dym palącej się słomy.

* * *

Rankiem odbył się pogrzeb. Neczipor i stryj Ilko wykopali mogiłę w lasku na skraju parowu. Stamtąd widać było dalekie lasy za Rosią i białawe marco..e niebo.

Trumnę wyniesiono z domu na szerokich, haftowanych ręcznikach. Na przedzie szedł ksiądz. Patrzył szarymi, spokojnymi oczyma prosto przed siebie i odmawiał półgłosem łacińskie modlitwy.

Kiedy trumnę wyniesiono na ganek, ujrzałem na tamtym brzegu rzeki starą bryczuszkę, wyprzężone i przywiązane do niej konie i małą kobietę w czerni — mamę. Stała nieruchomo na brzegu. Widziała stamtąd, jak wynoszono trumnę. Potem osunęła się na kolana i upadła głową na piasek.

Podszedł do niej wysoki, chudy woźnica i nachyliwszy się nad nią coś mówił, ale ona leżała wciąż tak samo bez ruchu.

Potem zerwała się i pobiegła wzdłuż brzegu ku grobli. Woźnica przytrzymał ją. Wtedy bezwładnie usiadła na ziemi i zasłoniła twarz rękami.

Trumnę niesiono drogą w kierunku lasku. Na zakręcie odwróciłem głowę. Matka siedziała nadal tak samo, z zasłoniętą rękami twarzą.

Wszyscy milczeli. Tylko Bregman trzaskał biczyskiem po bucie.

Koło mogiły ksiądz podniósł szare oczy ku chłodnemu niebu, po czym wyraźnie i wolno powiedział po łacinie:

— Requiem aeternam dona eis, Domine, et lux perpetua luceat eis!

„Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci“.

Ksiądz zamilkł. Rzeka szumiała, a nad głową w gałęziach starych wiązów pogwizdywały sikory. Ksiądz westchnął i znowu zaczął mówić o wiecznej tęsknocie do szczęścia i o dolinie łez. Słowa te dziwnie kojarzyły się z życiem mojego ojca. Pod ich wpływem ścisnęło mi się serce. Później częstokroć doznawałem takich skurczów serca, kiedy stykałem się z pragnieniem szczęścia i niedoskonałością stosunków ludzkich.

Rzeka szumiała, ptaki ostrożnie gwizdały. Trumna, osypując wilgotną ziemię i szeleszcząc, powoli opuszczała się na ręcznikach na dno mogiły.

Miałem wtedy siedemnaście lat.

(D. c. n.)